Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, czwartek 22 grudnia 1932 Nr. 347

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ostatnie orędzie Hoovera

Waszyngton. 20. 12. PAT. Orędzie prezydenta Hoovera do kongresu zapowiada współpracę prezydenta Roosevelta w celu zapewnienia stałości polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, przedewszystkiem w sprawie długów wojennych, światowej konferencji gospodarczej i kwestji rozbrojenia. Wobec braku aprobaty kongresu na ponowne powołanie do życia komisji długów wojennych, prezydent Hoover oświadcza, że **zmuszony jest działać niezależnie od kongresu w dziedzinie powołania do życia nowej instytucji, która przeprowadzi dyskusję w sprawie długów z temi państwami, które nie uchybiły swoim zobowiązaniom.** Prezydent wysuwa ideę łączności pomiędzy sprawą długów, rozbrojenia i kwestiami ekonomicznemi i zapowiada mianowanie w najbliższej przyszłości komisji długów, część członków, której będzie jednocześnie delegatami na światową konferencję gospodarczą, podczas gdy inni członkowie będą działali w porozumieniu z czynnikami, prowadzącemi rokowania w sprawie rozbrojenia. **Prezydent Hoover wypowiedział się raz jeszcze przeciwko anulowaniu lub redukcji długów bez kompletnego zadośćuczynienia,** podkreślając że z całego serca zaaprobowałby decyzję kongresu, powołującą do życia komisję do spraw długów. Jednakże opozycja przeciwko temu jest tak silna że Hoover nie ma nadziei na spełnienie swego życzenia. Sytuacja — oświadcza prezydent Hoover — jest tak groźna, że potrzebujemy solidarności i współpracy narodu, jeżeli chcemy ochronić dobrobyt Ameryki i walczyć z siłami, które zagrażają obecnie podstawom cywilizacji.

W dalszym ciągu prezydent Hovoer omawia sytuację gospodarczą, stwierdzając, **że najpilniejszą rzeczą, jakiej świat obecnie powinien dokonać, jest podniesienie poziomu cen. Jako jeden z naskuteczniejszych środków Hoover wymienia stabilizację dewiz i walut obcych,** co jest niemożliwe do przeprowadzenia przy akcji indywidualnej państw, wymaga to akcji międzynarodowej. Oto dlaczego Ameryka postanowiła wziąć udział w światowej konferencji gospodarczej. Standard złoty jest jedyną praktyczna podstawą przy regulowaniu rachunków międzynarodowych. **Sprawa redukcji zbrojeń ma wielki wpływ na zagadnienia gospodarcze i aczkolwiek światowa konferencja gospodarcza nie będzie omawiała bezpośrednio kwestji rozbrojenia, musi się jednak ona liczyć z rozwojem tej kwestji.** Przechodząc do sprawy długów wojennych prezydent Hoover wyraża pogląd, że ciężar tych długów w stosunku do obecnych sił gospodarczych poszczególnych państw jest przesadzony. Jednakże **istnieje obecnie głęboka depresja, wskutek której niektóre państwa istotnie nie mogą płacić i w tych wypadkach spłaty odbijają się bardzo wydatnie na stałości pieniądza i wymianie walut zagranicznych.** Wkońcu prezydent Hoover przypomina swoją odmowę odroczenia spłaty przypadającej w dniu 15 grudnia oraz powody tej odmowy.

* * *

Waszyngton. 20. 12. PAT. Hoover — według informacyj z miarodajnych źródeł — zamierza przystąpić bezzwłocznie do uformowania komisji, w skład której wejdą republikanie i demokraci. Komisja ta będzie miała za zadanie rozważenie zagadnień, związanych z długami, rozbrojeniem i światowemi trudnościami ekonomicznemi.

Sprawa długów a „interregnum"

Waszyngton. 20. 12. PAT. Orędzie Hoovera do kongresu spotkało się naogół w kołach politycznych z przychylnem przyjęciem. Jednakże zarówno wśród demokratów, jak i wśród republikanów przeważa pogląd, iż stworzenie komisji dla sprawy długów, zalecanej przez Hoovera nie jest konieczne. Na podstawie pewnych danych można przypuszczać, iż **Hoover będzie pozbawiony w sprawie długów współpracy Roosevelta.** Fakt, iż Roosevelt odbył konferencję z Ovenem Youngiem w tymsamym dniu, kiedy Hoover przesłał swe orędzie do kongresu, jest tłómaczony zwykłym zbiegiem okoliczności. Roosevelt po rozmowie z Youngiem oświadczył, iż omawiano jedynie ogólną sytuację gospodarczą. Powszechnie jednak przypuszczają, że na konferencji tej była mowa również o życzeniu bankierów stworzenia odpowiedniego mechanizmu, pozwalającego na rozwiązanie i omówienie sprawy rewizji długów, zanim Roosevelt obejmie w marcu roku przyszłego stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. W kołach politycznych jest mowa o presji wywieranej przez wpływowych bankierów zarówno republikańskich, jak i demokratycznych, którzy pragnęliby uniknąć w sprawie długów przerwy, w związku z okresem przejściowym pomiędzy wyborem na prezydenta Roosevelta i objeciem przez niego władzy.

Po orędziu -- rokowania z Anglją

Londyn, 20. 12. PAT. Cała prasa angielska życzliwie komentuje nowe orędzie Hoovera w sprawie długów, dając zwłaszcza wyraz uznaniu dla odwagi ustępującego prezydenta. Prasa uważa na podstawie tego orędzia za rzecz pewną, że zaraz po nowym roku, jeszcze w styczniu Stany Zjednoczone rozpoczną rozmowy z Anglją na temat rewizji obecnego systemu układów o spłacie długów wojennych.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Hoover przeciw wywozowi broni do „wojowniczych" państw

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 20. 12. (R) Jak z kół poinformowanych donoszą, **w najbliższych dniach zwróci się prezydent Hoover do Kongresu z wnioskiem o uchwalenie zakazu na wywóz broni i amunicji do państw, prowadzących wojnę, lub do państw, gdzie istnieje niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu zbrojnego.**

Stan oblężenia w całej Argentynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Buenos Aires. 20. 12. (R) Wprowadzony pierwotnie jedynie w stolicy stan oblężenia **został** obecnie ogłoszony w całej Argentynie. Zarządzenie to wydane zostało w związku z wykryciem spisku rewolucyjnego, w którym jedną z głównych ról odgrywał dawny **prezydent Irigoyen.** W ręce policji wpadło dotąd **przeszło** 4 tysiące bomb. Aresztowano **przeszło 100 osób** w różnych częściach kraju.

800 ofiar grypy w Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork. 20. 12. (R) W stanach południowo-wschodnich szerzy się w zastraszający sposób epidemja grypy, której przebieg **jest** niezwykle złośliwy. Wedle oficjalnych danych urzędu zdrowia, **epidemja pociągnęła za sobą** w **pierwszej dekadzie bm. ponad 800 ofiar śmiertel.**

Petycja miljona bezrobotnych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 20. 12. (L)) Izba gmin przyznała wczoraj dodatkowy kredyt na bezrobotnych w wysokości 19 miljonów funtów. Podczas obrad przybyła do parlamentu delegacja bezrobotnych która przyniosła prośbę o **wydatniejszą pomoc dla bezrobotnych podpisaną przez miljon osób. Załączniki z podpisami niosło 20 osób.**

Herriota — ciąg dalszy...

(Th.) Gra się, oczywista, znakomicie udała — Herriot został „obalony". Ale, skoro już leżał, postanowił skorzystać z tej sposobności i pozostać nieco dłużej w pozycji leżącej dla — odpoczynku... Wszak już całemi tygodniami przed upadkiem jego ludzie opowiadali z wielkiem wzruszeniem, jak to p. Herriot czuje się śmiertelnie znużonym i jak bardzo pragnie chwili wytchnienia. Tę chwilę teraz uzyskał i na jakiś czas będzie żył — procul negotiis. Ale jego rząd dalej trwa, chociaż zmienił nazwisko na Paul-Boncour. Nie jakoby p. Paul-Boncour był osobistością w stosunku do swojego poprzednika podrzędną, nie jakoby był w znaczeniu politycznem trabantem, który światło od kogo innego dostaje. Tak nie jest. Paul-Boncour należy we Francji do pierwszego garnituru sztabu politycznego. Z innej rezerwy też nie można było w obecnych warunkach powołać kierownika polityki francuskiej. Na to stosunki są za bardzo zawikłane, a zadania, domagające się rozwiązania. zbyt trudne. Tylko najwybitniejsza inteligencja zdoła się dzisiaj za jakiemi takiemi szansami powodzenia borykać z trudnościami, które się piętrzą na każdym odcinku życia politycznego, tak zewnętrznego, jak też i wewnętrznego. Skoro Edward Herriot odszedł na chwilę w zacisze domowe, to na jego miejsce był jakoby z natury predystynowanym p. Józef Paul-Boncour.

A to nietylko, a może nawet nie w pierwszym rzędzie, z tytułu wybitnych zdolności. Bardziej jeszcze rozstrzygającym dla wyboru Paul-Boncoura na następcę Herriota jest dokładna identyczność przekonań politycznych, kierunku politycznego, a nawet — temperamentu politycznego. Pierwowzorem tego typu polityków, jak Herriot lub Paul-Boncour, był śp. Aristide Briand. On to nadał kamerton całej polityce obecnej Francji. A więc — koturnowa wymowa, słowa o możliwie wysokim ciężarze gatunkowym, humanizm graniczący o religijną ekstazę, a przytem, lub bezpośrednio potem nagłe zstąpienie „z hymnu do prostej powieści" i robi się ścisły rachunek gwarancyj bezpieczeństwa. P. Raymond Poincare, rywal Brianda, rzecz ujmował zazwyczaj brutalnie. Jakby walcem parowym najeżdżał na każdego, kto Francji stawał w poprzek na jej drodze do ustalenia hegemonji w Europie. Wojna wygrana — więc zwycięzca musi być górą i dzierżyć w takiej czy innej mierze panowanie. Oczywista, że zasadniczym warunkiem do ustalenia i zatrzymania hegemonji było utrzymanie pokonanych Niemiec w pewnem jarzmie. Okupacja, reparacje, niedozwolenie na zbrojenie się — to wszystko razem stanowiło jeden konsekwentny system utrzymania pokonanych Niemiec w stanie osłabienia a nawet poniżenia. Poincare prowadził politykę francuską w sposób zupełnie nie dystyngowany, raczej po — prusku. I tem zraził sobie niemal cały świat. Poprostu ludzie mają za słabe nerwy na taki zbyt „mocny" kurs. Była chwila, kiedy Francji groziło odosobnienie, kiedy nietylko europejskie mocarstwa, ale też Ameryka, ją opuściły. Wtedy to zaśpiewał p. Briand swoim lirycznym tenorem i odzyskał sympatję świata. W jego rozlewnych pieśniach poznało się znowu „kochaną" Francję, a dla samej liryki śpiewu przebaczono twardy zazwyczaj i rubaszny refren, jakim te wszystkie pieśni zazwyczaj się kończyły: „Ale wpierw bezpieczeństwo!" A Briand utworzył całą szkołę polityków.

Byłoby faktycznie niesłychaną krzywdą, wyrządzoną politykom ze szkoły Brianda, gdyby się im zarzucało, że nie dosyć energicznie bronili realnych interesów swojej ojczyzny. Oni faktycznie ani jednej kropelki nie uronili z tego, co Francji jest potrzebnem na przyszłość, a co zresztą już teraz oznacza jej hegemonję w Europie. Ta hegemonja nigdy nie była mniej zaczepiona, jak właśnie za czasów Brianda i jego uczniów-następców. Tylko środki złagodniały i forma stała się milszą. A trzeba przyznać, że metoda Poincarego nie byłaby się dała utrzymać, choćby się nawet było tego pragnęło. I tak ustaliła się od czasów Brianda łagodna, lekkofalista linja polityki francuskiej.

Czy Herriot istotnie, jak mu to reakcja wszystkich krajów zarzuca, poczynił Niemcom jakieś koncesje głębiej sięgające, które mają lub mogą mieć dla Francji nieprzyjemne następstwa? Nic podobnego. On im tylko to dał, co dać musiał, ale do samych podstaw własnego bezpieczeństwa i władczego stanowiska ich nie dopuścił. On im, powiedzmy, darował reparacje, bo nie miał żadnej możliwości ich egzekwowania. On im ostatnio — w słynnej uchwale pięciu, zresztą jeszcze nie zatwierdzonej ostatecznie — przyznał „równość", ale bez — armat. A Niemcom właśnie o armaty chodziło. Teoretycznie równość uznana i przyznana ani w najmniejszej odrobinie nie osłabi Francji i nie wzmocni Niemiec. Chyba żeby Niemcy swoje wzmocnienie przeprowadziły bez względu na — formułki. Ale na to nie potrzebują aprobaty francuskiej. Przemysł wszelkiego gatunku jest raczej krępowany przez formułki. Herriot niewątpliwie stał na straży bezpieczeństwa Francji.

A innej polityki też nie będzie robił Paul-Boncour, należący do tej samej szkoły politycznej. Jest dla Europy pewną gwarancją, że rządy we Francji dalej dzierżyć będzie polityk typu Brianda, bo się wie, że unikać będzie wszystkiego, coby stosunki i konflikty zaostrzyć mogło. A chora Europa takiego łagodnego i spokojnego kierunku w polityce potrzebuje, bo nie zniosłaby i nie wytrzymałaby nawet słów ostrych, a cóż dopiero ostrych czynów. To więc znaczy, że nie trzeba się obawiać po Paul-Boncourze żadnego zaostrzenia sytuacji politycznej, ale też trudno mówić o nadziei na wydatną poprawę. Bo skądże ona by przyjść mogła? Mogłaby przyjść tylko z — rozbrojenia, a na nie Paul-Boncour się nie zgodzi, chyba podług sakramentalnej formułki: Wpierw bezpieczeństwo, a później rozbrojenie. A niema żadnej realnej koncepcji, poza różnemi fantasmagorjami, któraby wskazała, w jaki sposób można to bezpieczeństwo absolutnie ustalić. Samym traktatom, takim, czy innym, wiary się nie daje. Gdyby się wierzyło traktaty, to ich chyba mamy już dosyć dużo i dosyć wyraźnych, ażeby się czuć tak bezpiecznym jak w domu ojcowskim. Małoż to już było tych siarczystych podpisów i pieczątek na traktatach o nieagresji, o najwznioślejszych ślubach pokojowych, a gdy przychodzi do wyciągnięcia konsekwencyj żywotnych z tych traktatów dla odbudowania i przebudowania porządku świata, natychmiast się pokazuje, że augurowie uśmiechają się do siebie i nie wierzą w skuteczność własnego podpisu. Pokazuje się tedy, że zwykłe sposoby wyrażania gwarancyj na świecie już nie wystarczają. Cóż tedy pozostaje? Znowu tylko realna siła, a to znaczy: nic innego, jak tylko znowu — armaty, a armaty nie dają pokoju. Paul-Boncour nie rezygnuje z armat i świata nie zwolni od straszliwej zmory obawy przed wojną.

Paul-Boncour jest ciągiem dalszym Herriota — nic więcej.

A co do stosunku do Ameryki, to, zdaje się, ten rozdział jest już jakby zamknięty. Francja nie płaci i płacić nie będzie, a Ameryka nie będzie egzekwować. To się wiedziało z góry. Panowie yankesi trochę się gniewali, ale jak się zdaje, już odzyskali, czy też są w trakcie odzyskania zimnej krwi. Gdy się zasiądzie do stołu i weźmie ołówki do ręki, to się pokaże, że rachunek jest nieco za obrzmiały. Tak strasznie to znowu nie jest. A kto wie, — może nawet Anglja będzie miała wynagrodzenie za cnotliwość. Zrobiła gest, że płaci, ale narazie tylko księgi buchalteryjne widziały to złoto. Dobrze i ostrożnie jak zwykle, postąpiła sobie Anglja, że nie łożyła kosztów na transport złota przez Ocean. A przeniesienie z księgi do księgi jest bądźcobądź operacją bezkrwawą.

W tym wypadku Francja poprostu przysłużyła się ludzkości. Jej stanowczość i odwaga do szczerości wyjdzie ludziom na dobre, bo przyczyni się do zlikwidowania pozostałości wojny.

To chyba nie ulega wątpliwości, że Paul-Boncour na tym odcinku nie zmieni zdrowego kierunku polityki, na jaki weszły ciała ustawodawcze.

Pozostałaby tylko jeszcze jedna dziedzina, w której kierownika rządu czeka dużo trosk — dziedzina skarbu. Ale w tym względzie nie będzie się czuł p. Paul-Boncour samotnym. Tam znajdzie bardzo dobre towarzystwo samych zatroskanych rządów, a on tylko wie, że się skończyły czasy, kiedy Francja czuła się jakby na wyspie szczęśliwej. Ona już jest tam gdzie cały świat jest, chociaż piwnice Banku Francji pękają formalnie od brył złota. Można to nawet nazwać błyszczącem ubóstwem. Ale ostatecznie — co się stanie z całym światem, stanie się też z Francją. P. Paul-Boncour i w tej dziedzinie niczego nie popsuje i nie zaostrzy. A to już dużo znaczy.

Dlatego też świat wita rząd Paul-Boncoura z szacunkiem i sympatją, ale bez entuzjazmu.

We czwartek -- expose Paul-Boncoura

Paryż, 20. 12. (B) Obie Izby parlamentu francuskiego zwołane zostały na czwartek godz. 15 celem wysłuchania expose rządowego.

Paryż. 20. 12. (B) Jak z kół politycznych donoszą, na wczorajszej Radzie ministrów rząd **Paul Boncoura postanowił uszanować uchwałę Izby w sprawie długów wojennych i stanąć na stanowisku faktu dokonanego.** W duchu tej uchwały rząd będzie dążył do nawiązania rokowań z rządem waszyngtońskim, celem osiągnięcia porozumienia.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

40 STUDENTÓW, przeważnie z Polski nadesłało do Jerozolimy podanie z prośbą o przyjęcie na Uniwersytet Hebrajski.

NA CZEŚĆ prezydenta Organizacji Sjonistycznej w Ameryce Morrisa Rottenberga odbył się w Nowym Jorku bankiet z okazji 20-tniej działalności Rottenberga na rzecz Palestyny. Powitanie nadesłał prezydent Hoover, przyszły prezydent Roosevelt, gubernator Lehmann, Sokołow, Weizmann i inni.

PREZYDENT FRANCJI LEBRUN objął honorowy protektorat nad związkiem byłych żołnierzy żydowskich we Francji.

PRZESILENIE U REWIZJONISTÓW. Przywódca rewizjonistów Meier Grossmann oświadczył niedawno w warszawskim „Hajncie", że nie podda się prymatowi dyscypliny rewizjonistycznej. Grupa paryska z drem Tiomkinem na czele domaga się obecnie ustąpienia Grossmanna z Egzekutywy rewizjonistycznej.

Na martwym punkcie...

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 20. 12. (K Komisja nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów składająca się z 19 członków uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem odroczyć swe obrady nad konfliktem chińsko-japońskim do 16 stycznia. Dokumenty w sprawie obrad nie zostaną ogłoszone. **W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że uregulowanie konfliktu chińsko- japońskiego przechodzi siły Ligi Narodów.**

...ale prezes „Komitetu 19" nie traci nadziei

Genewa. 20. 12. PAT. W związku z odroczeniem prac komitetu 19 do 16 stycznia prezes komitetu złożył prasie międzynarodowej deklarację, w której m. in. stwierdza, że zwłoka ma na celu nietylko przeprowadzenie rokowań ze stronami, ale również umożliwienie wszystkim rządom współpracy celem zaradzenia trudnościom. Komitet 19 — głosi wkońcu deklaracja — ma nadzieję, że po podjęciu obrad obie strony dadzą dowód umiarkowania, bez którego wszelka akcja koncyljacyjna jest uniemożliwiona.

Zamach na konsulat japoński

Londyn. 20. 12. (L) Wedle doniesień z Tokio, w Tientsinie **dokonali nieznani** sprawcy **zamachu bombowego na konsulat japoński.** Od wybuchu 2 osoby zostały lekko ranne. Straty materjalne nieznaczne

Echa zamachu na dom towarowy Gerngrossa we Wiedniu

Hitlerowcy wypierają się. — Udział „Brunatnego Domu" stwierdzony!

Wiedeń, 20. 12. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przywódca wiedeńskich narodowych socjalistów, radca miejski Frauenfeld, został wezwany do urzędu policyjnego, gdzie poddano go dłuższemu przesłuchaniu z powodu zajść niedzielnych. Frauenfeld oświadczył, że ani on, ani jego stronnictwo nie było zamieszane w demonstracje, urządzone w domu towarowym Gerngrossa. Prezydent policji zwrócił mu uwagę na to, **że policja zdecydowana jest ścigać z całą bezwzględnością próby powtórzenia się podobnych zamachów gazowych.** W dalszym ciągu rozmowy Frauenfeld stwierdził, że zamach gazowy w domu towarowym Gerngrossa dokonany został przez prowokatorów(!!) W przeciwieństwie do tego twierdzenia „Arbeiter Zag" ogłasza szczegóły, dotyczące agitacji narodowych socjalistów przeciwko domom towarowym, z czego wynika, że **mimo zaprzeczeń Frauenfelda, była to akcja oddawna przygotowana przez kierownictwo partji wiedeńskiej.** Preparaty chemiczne sporządziła urzędująca w Domu Brunatnym organizacja techniczna. Do tej organizacji należą słuchacze wydziału chemicznego uniwersytetu wiedeńskiego. „Arbeiter Ztg" stwierdza dalej, że **rewizja policyjna w Domu Brunatnym nie dała rezultatu, ponieważ termin jej zakomunikowany został narodowym socjalistom przez niektórych funkcjonajurszy policyjnych.**

* * *

Wiedeń. 20. 12. PAT. Dyrekcja policji, jak donoszą dzienniki, przeprowadza energiczne śledztw w sprawie napadu gazowego w domu towarowym Gerngrossa. Dochodzenia stwierdziły, że **substancje chemiczne, znajdujące się w szklannych rurkach nie są znane w Austrji i widocznie zostały albo sprowadzone z Niemiec, albo sporządzone w jakiemś tajnem laboratorjum chemicznem. Dom towarowy Gerngrossa, tudzież inne sklepy otrzymują ciągle anonimowe listy z pogróżkami oraz tajemnicze telefony. Policja przedsięwzięła ostre środki zaradcze, celem utrzymania porządku i spokoju. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowała policja 8 narodowych socjalistów, znajdujących się w Domu Brunatnym na Hirschengasse jako podejrzanych o udział w zamachu gazowym.**

Oszczercy wicemin. Starzyńskiego skazani

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 12. (Sin) W dniu dzisiejszym nastąpiły przemówienia końcowe w procesie przeciwko Olpińskiemu i Przewłockiemu, oskarżonym o obrazę czci wiceministra Starzyńskiego. Prokurator Sieroszewski w bardzo stanowczem przemówieniu domagał się skazania obu podsądnych. Rzucono bowiem straszne oskarżenie, że wiceminister skarbu bierze łapówki, że był na utrzymaniu kartelu aby działał na korzyść tego kartelu, a na szkodę państwa i społeczeństwa. Ironja losu sprawiła — oświadczył prokurator — że zarzuty zostały podniesione przeciwko temu właśnie wiceministrowi, który prowadził najostrzejszą walkę **przeciwko kartelom.** Zarzut podniesiony przeciw p. Starzyńskiemu — obok zarzutu zdrady — jest chyba najostrzejszy, jaki może być podniesiony przeciwko wysokiemu dygnitarzowi państwowemu. Przeciwko wiceministrowi złożono doniesienie do N. I. K. P. wielką musiała być pewność donoszących, — mówi prokurator — gdy mimo nieskazitelnej opinji, jaką posiada Starzyński, protokół z doniesieniem przesłano do prezesa rady ministrów. Prokurator stwierdza, że oskarżony Olpiński jest urodzonym szantażystą, który z niczem się nie liczy. **Pobudką działania Olpińskiego były korzyści materjalne i chęć zdobycia owych 50,000 zł., które miał otrzymać od Przewłockiego za przeprowadzenie kampanji, aby w ten sposób pomóc Przewłockiemu do uzyskania koncesji na drożdżownię.** Obaj oskarżeni przed sądem wycofali się oświadczając, że atakowali jedynie kartel drożdżowy, zaś **osoba wiceministra była przez nich poruszona jedynie na marginesie tej walki. Prokurator stwierdza, że z punktu widzenia karnego jest to obojętne, bo kodeks karny nie zna marginesu.** W konkluzji swoich wywodów prokurator domaga się ukarania osk. Przewłockiego symbolicznie, albowiem i tak kara wymierzona mu przez sąd będzie pochłonięta przez amnestję. Przewłocki jest, zdaniem prokuratora, człowiekiem uczciwym i działał tylko lekkomyślnie. Jeżeli zaś idzie o Olpińskiego, to należy mu wymierzyć najsurowszą karę. To jest aferzysta, który się przez tyle lat umiał wyślizgiwać z sieci sprawiedliwości. Prokurator żąda wymierzenia mu jednego roku więzienia.

O godz. 8-mej wieczór sąd ogłosił wyrok, mocą którego Olpiński został skazany na 10 miesięcy więzienia, zaś Przewłocki na 3 miesiące. Na mocy amnestji Przewłockiemu karę zupełnie darowano, zaś Olpińskiemu zniżono na 5 miesięcy więzienia.

Student Biedermann przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 12. (Sin) Na dzień dzisiejszy wyznaczona była rozprawa karna przed sądem grodzkim przeciwko studentowi uniwersytetu warszawskiego Natanowi Biedermanowi, któremu **akt oskarżenia zarzuca napad na dwóch studentów polskich.** Nastąpić to miało w momencie, gdy studenci polscy rozrzucali między przechodniów ulotki agitacyjne, wzywające do bojkotu kupców żydowskich. Biedermann **tłómaczył się, że na nikogo nie napadał, stanął tylko w obronie napadniętego przez studentów polskich kupca żydowskiego.** Z powodu choroby obrońcy Biedermanna adwokata Ettingera, **proces został odroczony.**

Sprawca łódzkich zamachów bombowych ujęty

Warszawa, 20. 12. (Sin) Z Łodzi donoszą, że władze bezpieczeństwa ujęły sprawcę zamachów bombowych, których widownią była Łódź w ubiegłym tygodniu. Sprawcą zamachów okazał się niejaki Roman Kuchczak, jeden z przywódców N. P. R. prawicy na terenie Łodzi. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Strajk w towarzystwach ubezpieczeniowych trwa

Warszawa, 20. 12. (Sin) Strajk pracowników towarzystw ubezpieczeniowych Runione i Piasta trwa już siódmy dzień. **Nic nie zapowiada, aby strajk został rychło zlikwidowany. Należy się raczej liczyć z pogorszeniem sytuacji. Lada dzień wybuchnie strajk w innych towarzystwach ubezpieczeniowych, które solidaryzują się ze strajkującymi.**

Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 20. 12. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 150.000 zł. wygrał nr. 109.707, — 50.000 zł. nr. 98.837, — 20.000 zł. nr. 9.432, — 1.000 zł nry: 16.021, 68.577, 132.751, 91.307, 117.568.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 20. 12. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę 21 bm.: Dość pogodnie. Rano miejscami mgła lub opary, nocą przymrozki. Dniem znaczny wzrost temperatury. Słabe wiatry południowe.

Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA WYRATOWAŁ DWIE OSOBY

Warszawa, 20. 12. PAT. P. Minister spraw wewnętrznych nadał medal za ratowanie ginących majstrowi Franciszkowi Piotrowskiemu z Tomaszowa Mazowieckiego za wyratowanie z narażeniem własnego życia 2 osób, zasypanych ziemią przy budowie studni.

ŚMIAŁY PLAN ŻEGLARZY POLSKICH

Lizbona. 20. 12. PAT. Dwaj polscy żeglarze z Paryża Wajcher i Korzeniowski zamierzają na wzór słynnego żeglarza-samotnika Gerbaulta odbyć dalekie podróże na zwykłej łodzi. Pierwszym etapem ma być Lizbona-Casablanca (Marokko). W Casablanca każdy z żeglarzy zamierza zbudować sobie łódź, w której każdy uda się w drogę innym szlakiem. Jeden z nich pojedzie do Australji i po jej okrążeniu powróci do Havru, drugi zaś puści się w podróż dookoła Afryki poczem przez kanał Sueski Morze Śródziemne dojedzie również do Havru. Po spotkaniu się w Havrze żeglarze przybędą do Gdyni.

Za trzy lata powstanie wydział medyczny na U. H. w Jerozolimie

Co mówi prof. Weizmann o rozwoju Uniw. Hebrajskiego

Londyn (ŻAT) Na dorocznem zebraniu „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego“ w Londynie dr. Weizmann, jak już donieśliśmy telegraficznie, wygłosił dłuższe przemówienie o rozwoju uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, który wkroczył w 7 rok swego istnienia.

Dr. Weizmann wskazał w swem przemówieniu, że najwydatniej rozwinął się **wydział humanistyczny, który składa się z szeregu instytutów. Wydział humanistyczny jset pierwszym, który wydaje dyplomy, za parę dni ma się też odbyć uroczystość wręczenia dyplomów 13 tegorocznym absolwentom. Czołowe miejsce zajmuje Instytut Judaistyczny, który zdobył sobie już należyte uznanie w świecie naukowym i skupia szereg wybitnych uczonych. Nie jest to w żadnym razie szkoła rabiniczna ani seminarjum teologiczne, lecz wielostronne ciało naukowe.** Uczelnia ta nie zmierza do fabrykowania zawodowych inteligentów. lecz stać się ma ośrodkiem nauki hebrajskiej. Z pośród 180—190 studentów, kształcących się na Uniwersytecie Hebrajskim prawie 3/4 zarejestrowanych jest na wyższej szkole nauk judaistycznych. Pozatem czynna jest wyższa szkoła filozoficzna, wyższa szkoła dla studjów orjentalistycznych oraz instytut matematyczny. **Katedra chemji biologicznej, istniejąca od chwili założenia uniwersytetu pod kierunkiem wybitnego naukowca stała się doniosłym ośrodkiem badań, cenionym w kołach naukowych.** Królewskie towarzystwo naukowe w Londynie, biorąc pod uwagę dotychczasowe sukcesy badaczy jerozolimskich, powierzyło **instytutowi biologicznemu przy uniwersytecie hebrajskim dokonanie szeregu badań w krajach śródziemnomorskich.** Analogiczne postępy poczyniono też w innych dziedzinach naukowych.

Obecnie budowane są gmachy dla instytutu fizycznego i chemicznego, które za rok będą już funkcjonowały normalnie i dadzą możność rozbudowy wyższej uczelni lekarskiej, **która powstanie za 3—4 lata.** Pamiętać należy, że utworzenie uczelni medycznej na Wschodzie powiązane jest z licznemi trudnościami. Również na uniwersytecie w Kairze ćwiczenia anatomiczne napotykają na znaczne przeszkody, ponieważ ani mahometanie ani Żydzi nie pozwalają sekcjonować zwłok zmarłych. — Pierwszym etapem na drodze do utworzenia wyższej uczelni lekarskiej **będzie założenie nowoczesnego szpitala w Jerozolimie: Fundusze na ten cel są już gromadzone.** Rolnicza stacja ekperymentalna otrzymała ostatnio nowe budynki i tereny i prowadzi badania w różnych dziedzinach rolnictwa palestyńskiego. **Projektowanem jest przekształcenie stacji rolniczej w wyższą szkołę rolniczą przy Uniwersytecie Hebrajskim.**

Dr. Weizmann zaznaczył w końcu, że uniwersytet jerozolimski posiada już obecnie pewną siłę atrakcyjną, która wzmagać się będzie coraz bardziej. Należy jednak pamiętać, że uniwersytet nie powinien rozwijać się zbyt szybko w porównaniu ze wzrostem Żydowskiej Siedziby Narodowej, aby nie powstał stan chorobliwy, jaki stanowi zbyt wielka głowa w porównaniu z tułowiem.

TEATRY I KINA

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** We środę i czwartek teatr zamknięty z powodu wyjazdu zespołu na prowincję. Jako najbliższą premjerę przygotowuje zespół znaną sztukę Wiktora Hugo ,Tytan w okowach“. W sobotę popol. wystawiona zostanie sztuka dra Zipora „Powstanie“ po cenach zniżonych.

— **DZIŚ „DI IDISZE BANDE“ POŻEGNA SIĘ Z KRAKOWEM.** Na scenie teatru „Bagatela“ odbędzie się dziś pożegnalne przedstawienie Żyd. Art. Teatru „Die Idisze Bande“. Wystawione będzie oryginalne widowisko, składające się ze wszystkich przebojów programu „Tanct Idelech tanct“ i „Di welt szoklt zych“. Krakowska publiczność teatralna żądna godziwej i wesołej rozrywki niewątpliwie pospieszy dziś tłumnie do teatru „Bagatela“. aby się pożegnać ze swoimi ulubieńcami. W wesołym, pożegnalnem spektaklu biorą udział, Anna Grosberg, Róża Gazel, Lola Folman, Z. Kac, D. Lederman, M Oppenheim. Reżyseruje p. J. Nożyk. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godziny 10 rano, telefon 133.94.

— **TEATR SZKOLNY** w teatrze im. J. Słowackiego w dniu wczorajszym zakończył cykl przedstawień „Wesela“ Wyspiańskiego (w liczbie 7miu) dla młodzieży szkół średnich.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu, po cenach najniższych dany będzie tylko jeden raz dla młodzieży szkolnej dramat Wyspiańskiego „Wyzwolenie“.

— **„WESELE“**, dramat Wyspiańskiego dany będzie jutro i w piątek po cenach zniżonych.

— **„ROMANS“**. sztuka według Edwarda Sheldona w nowem opracowaniu literackiem i scenicznem dyr. Juljusza Osterwy będzie najbliższą premjerą teatru.

— **„BETLEEM POLSKIE“**, jasełka Rydla ukaże się w okresie świąt Bożego Narodzenia po cenach zniżonych.

— **„SPRZEDANA NARZECZONA“**, komiczna opera Smetany zostanie powtórzona w niedzielę, 25 bm. na popołudniowem przedstawieniu. po cenach zniżonych.

— **GWIAZDY „MORSKIEGO OKA“ W BAGATELI.** Bywalców teatralnych ucieszy niewątpliwie wiadomość, że począwszy od 25 bm. rozpoczną się w „Bagateli“ przedstawienia rewji warszawskiej „Morskie Oko“ z Elą Antoszówną, Niną Grudzińską i Stanisławem Gruszczyńskim na czele. Pierwszy program p. t. „Tip Top“ grany będzie tylko 6 dni, tj. do dnia 30 bm. włącznie.

Kasa ,Bagateli‘ sprzedaje już bilety.

— **ART. MAL. NORBERT NADEL** wygłosi dziś, w środę, o 7.30 w. na kursie malarstwa przy Instytucie Wychowawczym G. Spierera, Starowiślna 85, odczyt p.t. „Sztuka w rozwoju idei społecznych“. Wstęp 50 gr., młodz. 20 gr.

— **KAZIMIERZ KRUKOWSKI I IRENA CARNERO**, znakomici artyści warszawscy, przedstawiciele wesołej muzy, wystąpią w Krakowie z dwoma wieczorami humoru i piosenki, a to w niedzielę, 25 i w poniedziałek, 26 bm. w Starym Teatrze.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa, popoł.: „Wyzwolenie“, wiecz.: „Egipska pszenica“.

Czwartek: „Wesele“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Tanct Idelech tanct“ i „Die welt szokit zych“

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „C. K. Komenda serc“ (Dolly Haas).
ATLANTIC: „Cham“ (Elizy Orzeszkowej), oraz występy artystów.
APOLLO: „100 metrów miłości“ (Pogorzelska, Kalinówna, Dymsza, Lawiński, Tom).
DOM ŻOŁNIERZA: „Moralność pani Dulskiej“ (Zofja Batycka).
PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Jannings).
SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Król, to ja!“ (Vlasta Burian).
UCIECHA: „Szlakiem chaluców“. — Nadprogram koncert orkiestry „Uciechy“.
WANDA: „Czar jej oczu“.

Zapiski literacko-naukowe

AUTOBIOGRAFJA FLAWJUSZA. W tel-awiwskiem wydawnictwie Sztybla ukazał się niedawno hebrajski przekład autobiografji autora „Wojny Żydowskiej“ Józefa Frawjusza. Tytuł autobiografji w hebrajskim przekładzie brzmi: **„Chajej Josejf“.** Przekładu dokonał docent Instytutu Judaistycznego w Warszawie, **dr Edmund Stein** (r.)

WYSPIAŃSKI A ŻYDZI. Ciekawą rozprawę na ten temat ogłosił **dr Chaim Löw** w nowym (9/10) obszernym zeszycie **„Miesięcznika Żydowskiego“.** Praca rozpada się na trzy zasadnicze części: w pierwszej omawia autor kilka postaci biblijnych w twórczości autora „Akropolis. W drugiej części pisze dr Löw o Żydach u Wyspiańskiego (w „Sędziach“ i w „Weselu“). W części trzeciej mowa jest o wpływie Wyspiańskiego na piśmiennictwo żydowskie Perec, Asz, Weiter). Wreszcie wspomina autor o kilku komentatorach i krytykach żydowskich Wyspiańskiego (St. Lack, W. Feldman).

ALMANACH PSYCHOANALIZY. W wiedeńskim „Psychoanalytischer Verlag“ ukazał się na **rok 1933** obszerny almanach psychoanalizy. Almanach zawiera prace m. in: **Z. Freuda** (Ueber libidinöse Typen), **Schaeffera** (Der Mensch und das Feuer). **Arnolda Zweiga** (Odysseus Freud). **Lou Andreas Salome** (Der Kranke hat immer recht), **M. Edera** (Der Mythos vom Fortschritt). **L. Jekelsa** (Das Schuldgefuehl) **P. Federna** (Das Ichgefuehl im Taume), **F. Wittelsa** (Das Ueberich in der Geschlechtsentscheidung), **Melanji Klein** (Die Sexualbetaetigung des Kindes), **R. Wäldera** (Die psychoanalitische Theorie des Spiel) i **Anny Freud** (Psychoanalityse des Kindes). Niemniej ciekawe są prace: **Marji Bonaparte** (O śmierci E. A. Poego). **St. Zweiga** (O nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem Marji Antoniny) **E. Hitschmanna** (Werfel wychowawcą ojców) i **Th. Reika** (Morderca który się zdradza).

„MARTWE DUSZE“ GOGOLA NA DESKACH TEATRU MOSKIEWSKIEGO. W moskiewskim Teatrze Artystycznym odbyła się niedawno próba generalna „Martwych dusz“ Gogola. Opracowania scenicznego dokonał Michał Bułhakow. Pracował nad przeróbką sceniczną „Martwych dusz“ dwa lata. Tekst opracował podobno bardzo starannie. nie dodając niczego od siebie. Sztukę podzielił na cztery akty w 12 obrazach. Inscenizacja sztuki wprowadzi pewnego rodzaju inowację polegającą na tem, że druga zasłona sceny opuszczona będzie do połowy i ukazywać będzie jedynie fragmenty starych budowli i wnętrz. Obsadę sztuki stanowić będą przedewszystkiem: Toporkow (Czicikow), Moskwin (Nozdrew), Tarchanow (Sobakiewicz) i Llilina (Koroboczka).

MAKS PALLENBERG grać będzie znowu od 25 bm. rolę tytułową w „Szwejku“ J. Haseka. — Świetny aktor wystąpi gościnnie na deskach berlińskiego "Theater des Westens“.

JUBILEUSZ ZNAKOMITEGO WIRTUOZA ŻYDOWSKIEGO. Onegdaj obchodził 70-lecie urodzin. a zarazem blisko 60-lecie działalności Lwowianin z pochodzenia, **Moritz Rosenthal.** Jest to jeden chyba z ostatnich już nielicznych bezpośrednich uczniów Liszta. ale i przedstawiciel legendarnego wprost wirtuozostwa. Technika Rosenthala weszła wręcz w przysłowie. Sławę znakomitego wirtuoza ugruntował nietylko talent swoisty, ale złożyła się na nią również bezprzykładna pracowitość. Rosenthal już we Lwowie (wirtuoz urodził się 18 grudnia 1862), zwracał na siebie uwagę jako tzw. cudowne dziecko; **był uczniem K. Mikuli'ego**, który pracował jeszcze pod kierunkiem Chopina. Mając lat 13 Rosenthal rozpoczął triumfalne tournee po Europie; zaczął od Wiednia, pobierał lekcje u Rafała Joseffy'ego, a wreszcie wybrał się do Weimaru, do Liszta. Rosenthal jest też redaktorem najpoprawniejszego wydania dzieł Fr. Liszta; u M. Rosenthala kształciło się w ciągu lat wielu wybitnych dziś pianistów.

NOWY TOM PAMIĘTNIKÓD M. BARRESA. Piąty z kolei. W tomie tym opisuje M. Barres powrót do parlamentu i kulisy uzyskania fotelu w Akademji Francuskiej.

ZGON WOJCIECHA DĄBROWSKIEGO. W Warszawie zmarł onegdaj w wieku lat 62 jeden z nestorów dziennikarstwa polskiego, Wojciech Dąbrowski. Zmarły pracował na polu dziennikarstwa od lat czterdziestu; wydał też kilka powieści. Był dziennikarzem o szerokim zakresie zainteresowań i dużej wiedzy i kulturze. Nieprzeciętny talent pisarski oddał na usługi działalności dziennikarskiej, której wiernym pozostał do ostatniej chwili, mimo podeszłego wieku i wyczerpującej choroby. Co się tyczy przekonań politycznych, śp. Dąbrowski zbliżony był do obozu prawicy.

DZIENNIK PODRÓŻY ST. ŻEROMSKIEGO — do druku przygotowała H. Mortkowiczówna. Stron 130 — ukazał się właśnie nakładem J. Mortkowicza (Warszawa 1933). **(Te).**

Na horyzoncie sjonistycznym

CZY WEIZMANN WRÓCI?

Jest to zagadnienie, które od czasu ostatniego kongresu nie przestaje być aktualnem, a które w miarę zbliżania się nowego kongresu staje się coraz bardziej żywotnem. Coprawda zajmują się niem wyłącznie sjoniści-rewizjoniści, których posądziłby można wręcz o manję prześladowczą na tle Weizmanna, gdyby nie pewne posunięcia ze strony samego Weizmanna i sfer grupujących się dookoła jego osoby. Rewizjoniści podają na uzasadnienie swojej koncepcji o rychłym powrocie Weizmanna, wiele faktów, których prawdziwość niezawsze da się oczywiście stwierdzić. I tak twierdzą rewizjoniści, że Weizmann przygotowuje grunt w Ameryce, że przygotował już grunt i poparcie dla siebie w Afryce południowej, że zakupił na własność w Palestynie organ angielski „Palestine Post“, że ciągle konferuje i przygotowuje się do powrotu. A wybitny przywódca rewizjonistyczny M. Grossmann, który obecnie na łamach „Hajntu“ zajął miejsce Żabotyńskiego, wręcz oświadcza, że Weizmann zdąża konsekwentnie do izolowania teraźniejszej Egzekutywy, przedewszystkiem jej prezydenta, a następnie do usunięcia rewizjonistów z organizacji sjonistycznej. — Trzeba atoli przyznać, że rozwój wypadków może budzić takie podejrzenia, szczególnie w odniesieniu do drugiej części tej koncepcji. Zapowiedziane procesy przeciwko Unji rewizjonistycznej, pociągnięcie do odpowiedzialności przed sąd kongresowy niektórych przywódców rewizjonistycznych i zaognione obecnie stosunki na tle konfliktu z lewicą, wszystko to może wywołać wrażenie, że dojdzie do wielkiej rozgrywki w Organizacji Sjonistycznej. Pozatem zaś nie ulega wątpliwości, że obecnie odbywa się całkiem wyraźna koncentracja sił po stronie Weizmanna. W Stanach Zjednoczonych grupa Lipskiego, a więc grupa weizmannowska, dzierży obecnie faktyczną władzę, lewica jest oczywiście proweizmannowska, tosamo można powiedzieć o ogólnych sjonistach z grupy A. (Niemcy, Anglja). Radykalni z pod znaku posła Grünbauma stają również po stronie Weizmanna. Jeśliby więc te ugrupowania otrzymały na przyszłym kongresie większość, to droga przed Weizmannem stanie otworem. Z taką możliwością liczą się naogół w sferach lewicy sjonistycznej i w sferach rewizjonistów. Ci rewizjoniści, którzy pragnęliby pozostać w organizacji sjonistycznej, przypuszczają, że w razie dojścia do skutku większości proweizmannowskiej, większość ta uchwali takie rezolucje, które uniemożliwią rewizjonistom pobyt w organizacji sjonistycznej.

PRZEGRUPOWANIA.

W ciągu ostatniego okresu dokonały się osobliwe przemiany wśród ugrupowań sjonistycznych. Najwięcej refleksyj budzi zupełna przemiana tak silnie do niedawna opozycyjnej grupy jak Al Hamiszmar. Grupa ta, która pod wodzą posła Grünbauma prowadziła zaciętą walkę przeciwko Weizmannowi i jego systemowi, skłania się obecnie wyraźnie ku programowi Weizmanna. Sjonistyczny radykalizm polityczny tej grupy znacznie, jakoby złagodniał, a ideologja radykalnych sjonistów z pod znaku posła Grünbauma pokrywa się niemal w całości z ideologją lewicy.

Znaczne przemiany dokonały się pozatem w Mizrachi. Istnieje tam silna grupa domagająca się ścisłej współpracy z rewizjonistami, a podobno doświadczenia, poczynione przez przywódców mizrachistycznych na wybitnych stanowiskach w Palestynie umacniają te nastroje prorewizjonistyczne. Z drugiej zaś strony odbywa się proces rozpraszania sił w Mizrachi, i po secesji w Niemczech jesteśmy obecnie świadkami secesji z Mizrachi w Holandji. W każdym razie nastroje opozycyjne wśród Mizrachi są obecnie dość silne, ale kto wie, czy w zetknięciu się z realną rzeczywistością na przyszłym kongresie nastroje te, jak to już nie raz można było zauważyć, nie złagodnieją.

PRZYKRE OBJAWY

Dotyczą one obecnie w równej mierze dziedziny politycznej, jak i ekonomicznej, i nabierają coraz groźniejszych cech. W dziedzinie ekonomicznej takie przykre objawy dają się zauważyć na gruncie palestyńskim, gdzie znowu rozpoczęła się łącznie z ciągłym napływem imigrantów przykra i szkodliwa spekulacja gruntami miejskiemi i wiejskiemi. Już dziś oblicza się, że podczas gdy ceny gruntów u Arabów wzrosły zaledwie o 7 procent, to ceny gruntów miejskich a częściowo i wiejskich wzrosły u Żydów o 50 procent. Wszystkie narodowe instancje w Palestynie apelują o niepoddawanie się psychozie spekulacyjnej, lecz apele pozostają bez echa, albowiem instancje te nie rozporządzają odpowiednią rezerwą gruntów. **Gdyby Keren Kajemeth posiadał odpowiednie sumy do zakupna nowych obszarów dla kolonizacji wiejskiej i miejskiej, sytuacja wyglądałaby inaczej.** Niestety, Keren Kajemet nie posiada w chwili obecnej ani odpowiedniej rezerwy gruntowej, ani odpowiednio wysokich funduszów.

W dziedzinie politycznej walka rozgorzała na dobre. Dwa skrzydła organizacji sjonistycznej, rewizjoniści i Organizacja Robotnicza, przeszły z walki ideowej do konfliktu na tle realnych spraw gospodarczych w Palestynie. Konflikt ten przybrał ostatnio charakter bezwzględny, zacięty, zasadniczy. Z jednej strony chodzi o zdobycze socjalne robotników palestyńskich, o ich elementarne prawa, z drugiej zaś strony chodzi rewizjonistom o złamanie prymatu Organizacji Robotniczej i na rynku pracy i w Organizacji Sjonistycznej. Toczy się więc walka polityczna, bezwzględna, pełna przykrych objawów. Oto przywódca robotników umiarkowany Bin Gurion oświadcza publicznie że w ciągu pięciu minut można załatwić wszelkie konflikty robotnicze w Palestynie, ale równocześnie wypowiada taką opinję o przywódcy sjonistów rewizjonistów Żabotyńskim i krytykuje go w tak ostrym tonie, że jest rzeczą całkiem jasną, iż gdyby nawet istniała możliwość porozumienia, rewizjoniści po takiem „zaproszeniu“ nie zasiedliby do wspólnego stołu.

Z drugiej zaś strony rewizjoniści kontynuują swoją działalność, której szczytowym punktem jest ciągła — dywersja polityczna. Prowadzą tedy na własną rękę politykę, ogłaszają prywatne enuncjacje Sokołowa, zmuszają instancje sjonistyczne do kroków z punktu widzenia politycznego niebardzo pożądanych i pogłębiają w ten sposób coraz bardziej przepaść, jaka już obecnie dzieli ich od większości Organizacji Sjonistycznej. Czynią zaś to wszystko, chociaż równocześnie ciągle podkreślają, że większość ich pragnie pozostać w Organizacji Sjonistycznej.

PROJEKT KALWARYJSKIEGO

Ogłoszony niedawno projekt porozumienia arabsko-żydowskiego pióra Kalwaryjskiego trafił w opinji żydowskiej niejako w próżnię. Swoją drogą nie zawiera on nic specjalnie nowego i nic szczegółowego. Kalwaryjski żyje od przeszło 20-tu lat w Palestynie posiada pewne wpływy w sferach arabskich i zna problem arabski, jak nikt inny. Jego projekt kroczy naogół po linji dotychczasowej polityki Egzekutywy sjonistycznej. Czy jest realny — o tem będzie się można przekonać z echa, jakie wywoła w opinji arabskiej. Podobno zaś przyjęto go tam dość przychylnie, przynajmniej w umiarkowanych sferach. Jeśli zaś chodzi o zainteresowanie, jakie budzi, to nie szczegóły w nim zawarte są interesujące, lecz fakt jego ukazania się. Akurat bowiem rok temu ukazał się nagle w prasie projekt o kantonach palestyńskich, łączony z nazwiskiem Abas Hilmiego. Dziś nie jest już więcej tajemnicą, że tamtegoroczny projekt był zwyczanym „próbnym balonem“ pewnych sfer żydowskich. Czy i w tym wypadku mamy do czynienia z „próbnym balonem“, czy też p. Kalwaryski właśnie w obecnej chwili uważał za stosowne ogłosić swój program? Na te pytania — trudno narazie odpowiedzieć. Sytuacja polityczna jest atoli tego rodzaju, że napewno w tej dziedzinie pojawi się niejeden projekt i niejeden program. Wysoki Komisarz Palestyny otwarcie oświadczył, że chce doprowadzić do jakiegoś porozumienia żydowsko-arabskiego i szuka w tej sprawie dróg. Kto wie czy program p. Kalwaryjskiego nie jest właśnie jedną z takich prób, która ma przyczynić się do wyświetlenia nastrojów wśród ludności żydowskiej i arabskiej. **(r)**

Z EKRANU.

„Szlakiem chaluców“

(Kinoteatr „Uciecha“.)

Film o odbudowaniu Palestyny oddawna należało stworzyć. Dziwić się nawet można, że dotychczas nie znalazł się reżyser, któryby temu historycznemu procesowi historji żydowskiej nie poświęcił swej inicjatywy. Obraz, który był wyświetlany przez kinoteatr „Uciecha“, mógłby się stać pierwszym krokiem gdyby nie zaciążyło na nim jego pochodzenie. Można bowiem nazwać ten obraz wycieczką do Palestyny, a wówczas zrozumiałe byłyby intencje i z innemi kryterjami przystąpilibyśmy do jego oceny. Niestety obraz zatytułowany jest „Szlakami chaluców“, a tytuł ten wzbudzający tyle nadziei staje się równocześnie źródłem nieporozumienia. Gdy ten obraz wyświetlano w Warszawie, zauważył znany poeta żydowski Sz. J. Imber na łamach „Hajntu“, że wszystko w nim znaleźć można — prócz chaluców. Intencją Francopolu było zachęcenie do zwiedzenia Palestyny, a tej intencji czyni obraz w zupełności zadość, daje nam bowiem piękne zdjęcia, Hajfy, Jaffy, Jerozolimy, Tel Awiwu, niektórych kolonij i zakładów elektryfikacyjnych Rutenberga, ale olbrzymiego zmagania się chaluców, tego trudu ponadludzkiego, który dobrowolnie wzięli na swe barki pionierzy odbudowy Palestyny, w tym filmie niema. Winę nieporozumienia ponosi, jak już zresztą zaznaczyliśmy, tytuł, ale na film palestyński w całem tego słowa znaczeniu czekać jeszcze musimy.

Monsal.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Podatek majątkowy będzie nadal pobierany?

Wedle pogłosek, krążących w sferach gospodarczych rząd nosi się z zamiarem dalszego ściągania podatku majątkowego. Zamierzenia rządu w tej dziedzinie nie mają się ograniczyć do zlikwidowania w ciągu następnych lat istniejących zaległości rat podatku majątkowego, ale wręcz przeciwnie, podatek majątkowy ma być stale egzekwowany. W kołach opozycyjnych prawicowych wiadomość ta budzi poważne zastrzeżenie, wychodzą one bowiem z założenia, że w dzisiejszej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się ludność, ściąganie podatku majątkowego jest równoznaczne z zaniechaniem jakiejkolwiek inicjatywy w rozwiązaniu problemu podatkowego.

Prace programowe związku izb handlowych

Onegdaj zebrali się w Warszawie przedstawiciele poszczególnych Izb P. H. na posiedzeniu komisji międzyizbowej Związku Izb P. H. celem sprecyzowania ostatecznego planu doraźnych zarządzeń gospodarczych. Jak wiadomo, z planem takim już wystąpiła Izba P. H. w Warszawie na zebraniu w dniu 5 bm. ponadto zaś w poszczególnych Izbach sprawa takiego programu była również szczegółowo dyskutowana. Plan doraźnych zarządzeń gospodarczych opracowany przez Izbę P. H. w Warszawie stał się podstawą do dyskusji i prawdopodobnie po ewentualnych uzupełnieniach będzie on przyjęty przez pozostałe Izby.

W drugim dniu zjazdu miast w sprawie racjonalizacji obrotu bydłem i mięsem.

Miasta domagają się zniżki opłat uboju rytualnego

W drugim dniu zjazdu miast w sprawie racjonalizacji obrotu bydłem i mięsem Zjazd opowiedział się za sprzedażą i zakupnem

Zjazd opowiedział się za sprzedażą i zakupem na targowiskach miejskich wyłącznie na zasadzie wagi żywca. We wszystkich większych miastach winny być zorganizowane kasy targowe.

Rzeźnie miejskie i targowiska należy wydzielić z administracji centralnej miast w autonomiczne przedsiębiorstwie użyteczności publicznej.

Wobec różnolitego ustawodawstwa, niezbędne jest wydanie jednolitej ustawy o wyłączności uboju na rzecz związków komunalnych. Następnie zjazd wypowiedział się za obniżeniem stawek na przewóz żywca kolejami oraz za zwiększeniem kontroli nad mięsem przywozowem. Dla posiadaczy mięsa przywozowego musi być wprowadzony obowiązek dostarczenia go do zbadania i oznakowania, niezależnie od tego, czy było badane przez weterynarza lokalnego.

Wreszcie zjazd wypowiedział się za zniżeniem opłat rytualnych do normalnej taryfy ubojowej.

Uregulowanie handlu ziołami leczniczemi

Onegdaj odbyła się w departamencie służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej konferencja w sprawie ustalenia norm, regulujących uprawę ziół leczniczych, zbieranie ich, oraz handel temi ziołami. Konferencji przewodniczył dyr. J. Adamski, udział w obradach brali przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz instytucyj.

W wyniku obrad uznano za wielce wskazane wydanie ustawy, normującej ochronę i zbiór dzikich roślin leczniczych, zasady standaryzacji i obrotu temi roślinami, oraz sposoby nadzoru nad ich sprzedażą. (—)

Zaległości podatku drogowego nie mogą być powodem odmawiania rejestracji

Uwzględniając zabiegi Związku Szoferów, Ministerstwo Komunikacji wyjaśniło oddziałom drogowym w urzędach wojewódzkich, iż zaległości z tytułu podatku drogowego nie mogą być powodem odmawiania rejestracji na rok 1933. (—)

Opłata od safesów

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło w okólniku wojewodom, że przy wymiarze poborze opłat od schowków (safesów) na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym mają zastosowanie przepisy, dotyczące państwowego podatku od energji elektrycznej. Mianowicie przedsiębiorca obowiązany jest pobierać opłaty od schowków od osób biorących je w najem przy regulowaniu przez te osoby należności za najem. W razie zaniechania przez przedsiębiorcę tego obowiązku, urzędowi skarbowemu przysługuje prawo ciągnięcia od przedsiębiorcy niepobranych przezeń opłat od schowków wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi. Oczywiście w takich wypadkach przedsiębiorcy służy prawo regresu do osób, biorących w najem schowki, co do uiszczonych za te osoby sum. (—)

Na rozkaz szacha

Jak Persja świętowała wypowiedzenie koncesji naftowej

Teraz dopiero napływają do Europy szczegóły głośnego coup d'etat w Teheranie. Okoliczności, w jakich Persja zdobyła się na wypowiedzenie Anglikom koncesji naftowej, obfitują w wiele ciekawych momentów zakulisowych.

Koncesja na eksploatację terenów naftowych na południowym zachodzie Persji — tzw. koncesja d'Arcy — udzielona była angielskiej Anglo-Persian Oil Company, jeszcze w r. 1901 przez władze teherańskiego ancien regime'u. Do eksploatacji terenów Anglicy przystąpili jednak w r. 1909 już po perskiej rewolucji. Udało im się uzyskać od nowego rządu dogodne warunki, zgodnie z któremi koncesjonarjusze wpłacali do skarbu szacha pewien niewielki procent swych zysków — i jakoś się stosunki nieźle ułożyły: funty napływały do królewskiej kasy, nafta szeroką rzeką wypływała z kraju, tysiące rąk miało zatrudnienie.

Już w okresie Perskiej Republiki koncesji d'Arcy groziło wymówienie. Podsycany przez bolszewików ruch przeciweuropejski sprzeciwiał się angielskiemu businessowi na perskiej ziemi. Zdawało się, że powołanie nowego szacha polepszy sytuację cudzoziemskich koncesyj. Lecz szach Achmed Riza Chan rozpoczął swe panowanie od zniesienia prawa kapitulacji (eksterytorjalnego sądownictwa europejczyków). Nie zapominał on również o koncesji d'Arcy. Wyłoniona została komisja, która zajęła się opracowaniem odpowiednich propozycyj pod adresem Anglików. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, gdy dochody skarbu perskiego bardzo się skurczyły, łakomy kęs Anglo-Perisan Oil Company coraz bardziej nęcił sfery rządowe. Sprawą tą energicznie zajęła się rada ministrów w Teheranie. Minister dworu Abdul Husein Chan Timurtasz i minister skarbu Sejid Hasan Tagizade pertraktowali z rezydującym w Persji dyrektorem koncesji, Jacksem, nic jednak nie zapowiadało tak decydujących posunięć, jakich byliśmy ostatnio świadkami.

Wszystko rozegrało się w ciągu 3-ch dni. Szach powrócił z Kuristanu, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej i przegląd nowych jednostek floty perskiej. Moment ten napełnił dumą wszystkich Persów, a przedewszystkiem króla. Koncesja angielska była solą w oku: oto Persja odrodziła się, wzmogły się jej siły, rozwinęła się gospodarczo, a jednocześnie — przy znacznym deficycie skarbowym — Anglicy wypompowują z kraju największe bogactwa. Natychmiast więc po powrocie szacha zwołana została rada ministrów w płacu królewskim Gulistan. Było to w dniu uroczystego święta objawienia misji proroczej Mahometa. Na żądanie szacha zapadła uchwała unieważnienia koncesji d'Arcy. Tegoż wieczora doręczono królewską decyzję Mr. Jacksowi. Jednocześnie rząd perski zawiadomił koncesjonarjuszów, że gotów jest jednak rozpocząć pertraktacje o nowe nadanie praw eksploatacyjnych pod warunkiem wszakże, że skarb perski otrzymywać będzie conajmniej 40 proc. dochodów brutto z kopalń nafty.

Tymczasem prasa perska rozwinęła energiczną kampanję antybrytyjską. Teherański „Et Telaat" ogłosił sensacyjny artykuł, nazywając dzień unieważnienia koncesji... świętem narodowem Persów zacierających ostatni ślad cudzoziemskich zakusów na perskie bogactwa".

Następne dwa dni były istotnie obchodzone w Teheranie jako święto narodowe: policja zaleciła obywatelom stolicy udekorowanie domów dywanami i flagami. Wieczorem miasto było iluminowane, puszczano rakiety i bengalskie ognie, wstęp do kin był wolny dla wszystkich. Tłumy zapełniły główny plac stołeczny Maidan Sepa. Nastrój świąteczny udzielił się i prowincji.

Ciemny, przeciętny Pers niebardzo się zorjentował o co chodzi; czy to dalszy ciąg święta Mahometa, czy też znów uroczystość z powodu nowej kolei? Na wszelkie tego rodzaju zapytania urzędowa odpowiedź brzmiała: „Persja wyzwoliła się z pod panowania angielskiego kapitału".

Na rozkaz szacha jednem pociągnięciem wzbogacił się kraj o wiele miljonów rupij. (—)

Wyjaśnienie min. skarbu w sprawach paszportowych

Wobec zdarzających się wypadków wnoszenia do ministerstwa skarbu podań o ulgowe względnie bezpłatne paszporty na wyjazd zagranicę w celach, co do których decyzja tego ministerstwa nie jest zastrzeżona, — ministerstwo skarbu wyjaśnia, że decyzji jego wymagają zwolnienia od normalnych opłat paszportowych tylko wyjazdy zagranicę w celach: uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych itp., jakoteż w celach reprezentacyjno- propagandowych, uczestniczenia w wycieczkach, zwiedzania wystaw i urządzeń zagranicznych oraz celach społecznych, o ile dane osoby nie są delegowane przez instytucje państwowe.

W interesie zatem stron leży, aby podania o ulgowe względnie bezpłatne paszporty składały do ministerstwa skarbu tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o wyjazdy zagranicę w celach wymienionych, ponieważ podań o paszporty na wyjazd zagranicę w innych celach jak np. leczenia, kształcenia, turystyki i in. ministerstwo skarbu nie załatwia.

Przy sposobności ministerstwo skarbu przypomina, że według obowiązujących przepisów, paszporty ulgowe wydają powiatowe władze administracji ogólnej (starostwa) dla osób udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych po stwierdzeniu potrzeby wyjazdu w tych celach przez wojewódzkie władze przemysłowe, celem kształcenia się — na podstawie dowodów, stwierdzających przyjęcie do danego zakładu lub studjowanie w danym zakładzie względnie dowodu, uzależniającego przyjęcie do osobistego zgłoszenia się, celem prowadzenia badań naukowych na podstawie zaświadczeń władz i instytucyj państwowych, organizacyj naukowych lub naukowo-zawodowych, celem leczenia się, o ile chory jest niezamożny, co stwierdzić musi starostwo w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym i o ile konieczność leczenia się zagranicą jest stwierdzona przez lekarza powiatowego, w celach familijnych lub wyjątkowych — po stwierdzeniu niezamożności przez starostwo w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe.

Ożywiony ruch przedświąteczny w Niemczech

Kryzys w Niemczech przedstawiony jest nam za tak możny i groźny, a tymczasem radjo w dniu 18 grudnia w wiadomościach codziennych informowało o wzmożonym ruchu, nawet w stosunku lat ubiegłych, jaki dał się zaobserwować tak w ruchu kolejowym jak i w poszczególnych handlach, w związku z zakupami na święta. Była przecież ZŁOTA Niedziela.

A u nas? Sklepy puste, zaledwie tu i ówdzie ktoś wchodzi do sklepu na wywiad o cenę, ale o zakupnach nie było mowy. Zubożał konsument, mimo, że głoszą, żeśmy się „oderwali" od kryzysu światowego. (—)

Ceny miejsc na giełdzie spadają

Donoszą z New Yorku, że w dniu 16 bm. sprzedano miejsce na tamtejszej giełdzie pieniężnej za 111,000 dol., podczas gdy w dniu 12 bm. osiągnięto jeszcze 115,000 dol. W połowie grudnia 1931 r. miejsce na giełdzie sprzedane zostało za 125,000 dol. (—)

Nad grobem Hilela Złatopolskiego

Poniżej zamieszczamy artykuł pióra I. Najdicza, znanego działacza sjonistycznego i osobistego przyjaciela błp. Hilela Złatopolskiego. Artykuł ten jest wyrazem nastrojów, jakie wywołał zgon zasłużonego działacza błp. Hilela Złatopolskiego.

Trudno mi pisać po strasznem nieszczęściu, jakie przeżyłem w związku z tragiczną śmiercią mojego wielkiego przyjaciela i wielkiego Żyda Hilela Złatopolskiego. Trudno pogodzić się z myślą, że niema go więcej wśród nas, że niema tej wspaniałej głowy, tych mądrych oczu, tego złotoustego człowieka, który wnosił ożywienie do każdego zebrania, który przysparzał każdemu posiedzeniu dużo mądrości, wdzięku i serca, przedewszystkiem serca.

Przez 30 lat byłem związany z Złatopolskim w pracy nad odrodzeniem języka hebrajskiego i myśli żydowskiej i nad każdym krokiem, którego dokonano przy odbudowie Palestyny począwszy od Keren Hajesod a skończywszy na rozmaitych propozycjach o pożyczce narodowej.

W roku 1919 przybyli razem z Rosji do Paryża, a w sierpniu tegoż roku byliśmy wspólnie na posiedzeniu sjonistycznego A. C. w Londynie. Wtedyto wystąpił Hilel Złatopolski z wielkim i doniosłym planem nabycia Banku Anglo-Egipskiego, który można było wtedy kupić na dogodnych warunkach. Nie mówiono wówczas o tem oficjalnie, albowiem o nabyciu banku nie mówi się zbyt głośno, ale Weizmann i Brandeis wiedzieli o tej propozycji. Gdybyśmy ten bank mieli w ręku, mielibyśmy nietylko klucz do Palestyny, lecz także do całego Wschodu a to dałoby nam natychmiast możliwość odbudowy Palestyny na szeroką skalę.

Dniem i nocą naradzaliśmy się wówczas ze Złatopolskim, jak mamy uczynić z tego banku podstawę, któraby posiadała filje w Palestynie we formie banku hipotecznego, banku rolniczego i banku ogólnego, co jest w Palestynie rzeczą konieczną. Bank Anglo-Egipski miał wówczas dość pieniędzy dla tych wszystkich przedsiębiorstw. Niestety nasi przywódcy nie chcieli przyjąć tej propozycji z obawy, by nie powiedziano, że przez nabycie banku chcemy wpływać także na okoliczne kraje dookoła Palestyny. Rozgoryczony wyjechał wówczas Złatopolski z Londynu. W marcu 1920 roku na posiedzeniu sjońskiego A. C., kiedy okazało się, że wszystkie proponowane pożyczki są niemożliwe, doszedłem do przekonania, że należy stworzyć instytucję podatku ludowego — Keren Hajesod. Wówczas zatelegrafowałem do Hilela Złatopolskiego z prośbą, by natychmiast przybył do Londynu. Nazajutrz był już w Londynie i oświadczył mi:

— Pozostaję tu z tobą i natychmiast rozpoczniemy tworzyć tę instytucję.

Wniosł przytem nowy projekt, przy którym się opierał, by funduszu tego nie nazwać podatkiem ludowym, lecz dziesięciną. Przyjęliśmy ten projekt natychmiast, a on, z entuzjazmem i energją, która zawsze go cechowała, rozpoczął tworzyć tę ludową instytucję.

Dzień w dzień pisywał artykuły swem lekkiem piórem, przemawiał na publicznych zgromadzeniach, nie spoczywał dniem i nocą i przy jego pomocy udało się nam przezwyciężyć wszystkie trudności i przeszkody, jakie napotykaliśmy przy tworzeniu Keren Hajesodu.

Po stworzeniu tego funduszu rozpoczęto opracowywać rozmaite propozycje w sprawie pożyczek narodowych, gwarantowanych i niegwarantowanych. Złotopolski jako członek komisji finansowej poruszał coraz to nowe plany. Ponieważ zaś za dnia musiał ciężko pracować, poświęcał tym planom noce — zawsze dążył do jakichś nowych czynów, zawsze ich szukał.

A nad świeżym grobem niechał mi wolno będzie powiedzieć prawdę, że myśmy nie umieli wykorzystać jego siły. Nie postawiliśmy Go na odpowiedniem miejscu i nie daliśmy Mu możności czynu. Razu pewnego powiedział mi Rutenberg, że taką siłę, jaką stanowi Złatopolski, powinien ruch narodowy unarodowić. Wola takiego człowieka i jego siła powinna być przeznaczona wyłącznie dla naszego celu.

Niestety, nie uczyniliśmy tego, a nie była to wina Zmarłego. A stojąc obecnie nad świeżym grobem ze zbolałą duszą, osierocony z powodu straty wielkiego przyjaciela, pochylam głowę wraz ze wszystkimi Żydami, którzy znali Hilela. Złatopolskiego i wiedzą kim był Złatopolski, i mówię: Nigdy Cię nie zapomnimy!

Zgon Edwarda Bernsteina

Onegdaj zmarł w Berlinie w 83 roku życia Edward Bernstein, jeden z najpoważniejszych teoretyków socjalizmu współczesnego.

W ostatnich latach cicho było koło Edwarda Bernsteina, człowieka o inteligencji niezwykle lotnej, ruchliwej i niezakrzepłej w ciasnym dogmatyzmie sekciarstwa partyjnego, w świeżej jednak pamięci ludzi interesujących się socjalizmem jest jego kampanja o oparcie socjalizmu na zupełnie nowych podstawach naukowych, o konfrontację marksizmu z nową rzeczywistością społeczną, której Marks ani nie znał ani nie przewidział. Wówczas Karol Kautzky, August Bebel, Róża Luxenburg i rosyjski marksista Plechanow, namiętnie zwalczali rewizjonizm Bernsteina, oskarżając jego twórcę nietylko o sprzeniewierzenie się nauce twórcy naukowego socjalizmu, ale o zdradę socjalizmu wogóle. Historja ma atoli tę właściwość, że demaskuje prawdziwe oblicza aktorów występujących na jej arenie i lubuje się nieraz w paradoksalnych sytuacjach. Swego czasu Scheidemann, wierny i gorliwy uczeń Bebla, był rewolucyjnym socjalnym demokratą i z temperamentem atakował Bernsteina jako odszczepieńca ideologicznego, ale gdy wojna wybuchła, przeszedł Scheidemann do obozu prorządowego socjalizmu, a Bernstein razem z tymsamym Kautzkym, najzawziętszym swym przeciwnikiem, występuje z partji i zakłada niezależną partję socjalistyczną, zwalczającą politykę scheidemannowców. Dopiero niedawno musiał się Scheidemann bronić, pociągając do odpowiedzialności sądowej publicystę nacjonalistycznego, który zarzucił mu, że **na zjeździe sztokholmskim w roku 1917 zdradził Niemcy**; a bronił się Scheidemann w ten sposób, że usiłował wykazać, że na zjazd socjalistyczny, odbywający się w roku 1917 w Sztokholmie, a mający odrestaurować pogruchotaną w roku 1914 międzynarodówkę socjalistyczną, pojechał **w porozumieniu z rządem niemieckim!**

Edward Bernstein urodził się 6 stycznia 1850 w Berlinie, jako syn żydowskiego maszynisty kolejowego, który kiedyś uratował życie cesarzowi Wilhelmowi I. Jego wuj był przez długie lata naczelnym redaktorem organu demokratycznego „Berliner Volkszeitung“ i autorem bardzo popularnych w Niemczech książek przyrodniczych. Nic dziwnego więc, że młody Edward Bernstein po kilku latach studjum gimnazjalnego i po próbie karjery bankowej poświęcił się publicystyce. W 22 roku życia przystępuje Bernstein do partji socjalno- demokratycznej, której wiernym pozostał aż do ostatniej chwili życia. Artykuły jego zwróciły na niego uwagę i stały się powodem, że go powołano do Zurychu na redaktora organu „Der Sozialdemokrat“. Był to okres heroizmu rewolucyjnego niemieckiej socjalnej demokracji, którą w samym zarodku chciał zgnieść żelazny kanclerz Bismarck. Obok Jerzego von Vollmara, późniejszego bawarskiego reformisty socjalistycznego, był Bernstein nietylko redaktorem „Sozialdemokrat“ ale też i organizatorem przemycania tego organu walki socjalistycznej do Niemiec bismarckowskich. Bernstein stał się tak dalece niewygodnym Bismarckowi, że Szwajcarja uległa presji Niemiec i wydaliła Bernsteina ze swych granic. Bernstein przenosi się do Londynu, gdzie **wchodzi w bliższy kontakt z Marksem** a zwłaszcza z Engelsem. Do Londynu przeniosła się też redakcja „Sozialdemokrat“. Engels, umierając w roku 1895, przekazał młodemu swemu przyjacielowi wszystkie papiery i całą spuściznę Marksa. Bernstein wydał też później tę spuściznę literacką Marksa i Engelsa. W Londynie redaguje też Bernstein pisma Ferdynanda Lassale'a oraz ogłasza doskonałą jego biografję.

Gdy późniejszy Bismarck pod naporem ciągłych zwycięstw wyborczych socjalnej demokracji musiał zaprzestać walki z obozem socjalistycznym i zgodzić się na wycofanie tzw. ustawy socjalistycznej, skierowanej przeciwko niemieckiej socjalnej demokracji, przestał w Londynie wychodzić „Sozialdemokrat“, a prasa socjalistyczna stała się w Niemczech legalną. Bernstein nie mógł jednak wrócić do Niemiec, ponieważ w swych artykułach bardzo mocno atakował cesarza Wilhelma II. i byłby się napewno naraził na cały szereg procesów o obrazę majestatu. Dopiero, gdy późniejszy książę Bülow został kanclerzem, otworzyły się dla Bernsteina granice niemieckie. Bernstein wraca do Niemiec, a w roku 1902 wchodzi z Wrocławia jako poseł do parlamentu niemieckiego. Jego działalność poselska nie absorbuje go jednak wydatnie i pozostawia mu dużo czasu na pracę publicystyczną. Bernstein staje się twórcą rewizjonizmu, domagającego się rewizji naukowych podstaw marksizmu, atakuje przedewszystkiem niektóre podstawowe tezy marksizmu, usiłując wykazać, że koncentracja kapitału, o której pisał Marks, nie odbywa się w tempie przez Marksa naukowo uzasadnionem. Zdaniem Bernsteina ewolucja społeczna kapitalizmu współczesnego doprowadzić nie musi do zupełnego zaniku drobnomieszczaństwa i do tego rodzaju sytuacji, w której z jednej strony stoi garstka kapitalistów a z drugiej strony armja proletarjatu, obejmująca prawie całe społeczeństwo.

Marksizm w swym rezultacie widział właśnie w tej koncentracji kapitału i w tem systematycznem zubożeniu proletarjatu konieczność dziejową która doprowadzić musi do zwycięstwa socjalizmu. Bernstein temu determinizmowi przeciwstawił woluntaryzm, i w tem jest zasługa rewizjonizmu, który pozatem wywołać musiał bardzo poważne zastrzeżenia. Wszak Bernstein doszedł nawet do tego, że akcentując rolę woli dla socjalizmu stworzył sobie fikcję o powolnem wrastaniu socjalizmu w organizm kapitalistycznej gospodarki światowej. Słynny jego aforyzm: „Cel jest niczem — ruch wszystkiem“ najlepiej ilustruje bankructwo, do którego rewizjonizm dochodzi w swych konsekwencjach.

Ale Bernstein był socjalistą z głębi duszy a nietylko z teorji, dlatego, gdyż socjalizm po wybuchu wojny światowej został zdruzgotany, obudziło się w tym reformiście sumienie socjalistyczne, które go skłoniło do radykalnej zmiany frontu. Później jednak, już po wojnie tensam secesjonista staje się znowu zwolennikiem zespolenia wszystkich sił we walce ze zbliżającym się faszyzmem i jemu to w głównej mierze przypisać należy inicjatywę do zjednoczenia obu zwalczających się odłamów socjalistycznych w jedną silną organizację.

W młodych swych latach wystąpił Bernstein jako bezwyznaniowiec z gminy żydowskiej. Ze żydostwem go wtenczas nic nie łączyło, ale później, im starszy się stawał, tem silniejsze były w nim głosy krwi. Z wroga sjonizmu staje się Bernstein nietylko sympatykiem, ale rzuca swój autorytet na szalę odbudowy Palestyny jako centrum pracy żydowskiej, przystępując do Ligi dla Pracującej Palestyny, biorąc udział w jej kongresach.

M. K.

*

ZMARŁY TEORETYK SOCJALIZMU EDWARD BERNSTEIN, wystąpił ze żydostwa w 28 roku życia pod naciskiem opinji partyjnej. Niedawno oświadczył on, iż czuje się Żydem i jedynie przez wzgląd na zasady, którym hołduje nie może formalnie wrócić do gminy żydowskiej.

B. SINGER

Zamordowali Go

II.

Opinja prasy polskiej owionęła grozą nazwiska tych ludzi. Nazywano ich wrogami Polski, agentami obcych mocarstw, mistrzami od rozsadzania całości państwa i t. p., choć w towarzystwie tem znajdowali się działacze, którzy szli ręka w rękę z piłsudczykami, którzy spółdziałali z Polską w okresie wojny polsko-bolszewickiej, którzy związali swe rojenia o republice białoruskiej, ukraińskiej ze zwycięstwem Polski w tej wojnie, znajdowali się na tej liście ludzie którzy do niedawna utrzymywali kontakt z działaczami obozu Piłsudskiego, którzy znajdowali się na urzędach w Litwie Środkowej (Taraszkiewicz). Wśród rewolucjonistów, którzy mieli działać na szkodę Polski, znajdował się poseł Kirszbraum, Wiślicki, rabin Lewin i inni nieznani żołnierze żydowscy parlamentaryzmu polskiego, jak Syrkis, Możżesz Heller, Mincberg, rabin Szpiro, Stempel i t. d.

Gdy zjawili się w pierwszy dzień w Sejmie, okazali się zupełnie izolowani. Prawica widziała w nich wojsko żydowskie, lewica bała się nacisku prawicowego i czasem tylko pojedyńczy posłowie Wyzwolenia i PPS prowadzili rozmowy cichaczem z poszczególnymi działaczami, znanymi im z sympatyj polonofilskich.

W kuluarach sejmowych zaczął się w dzień otwarcia Sejmu cichy targ o wybór prezydenta Rzeczypospolitej, rodziły się dziwaczne kombinacje centrolewu, centroprawu i innych połączeń dla znalezienia większości. W tych wszystkich pomysłach omijano przedstawicieli mniejszości narodowych, prawica nie dotykała się przedstawicieli bloku, bo narodzili się z idei radykalnych, bo w pierwszej chwili nie mogliby pójść z przedstawicielami prawicy. Lewica omijała tych posłów, bo liczyła, że powinni automatycznie wykonywać rozkazy lewicy. Zresztą już na pierwszem posiedzeniu Sejmu „skompromitowali się rewolucyjnie“ posłowie ukraińscy. Chcieli podkreślić wobec świata, że istnieje naród ukraiński i miast „ślubuje“ odpowiadali „prisjahaju“. Jedna groźba unieważnienia ich mandatu, stracenia prawa do zasiadania w parlamencie złamała ich. Na tem skończyło się rewolucyjne działanie posłów ukraińskich białoruskich i t. p. Nie było „zajawy“ bunczucznej deklaracji.

A nazajutrz po pierwszem konstytucyjnem zebraniu Sejmu myśleli przedstawiciele bloku mniejszości narodowych o jednem: o zbliżeniu się z lewicą, o kontakcie z PPS, Wyzwoleniem i t. p. Niektórzy nadsłuchiwali, czy nie nadejdzie rozkaz z Belwederu, czy nie padnie nazwisko kandydata. Gdy jednak nikt z lewicy nie raczył ich uświadomić co do przyszłego działania, postanowili tylko dla demonstracji wysunąć przy próbnem głosowaniu „własnego kandydata“ narodowości polskiej, wyłuskać w spisie radykałów polskich choć jednego, któryby miał publiczną odwagę nie wstydzić się tego towarzystwa i znaleźli jedynie niepolityka, niezwiązanego z obozem partyjnym, chodzącego luzem indywidualistę, dawniejszego profesora uniwersytetu petersburskiego Baudouin de Courtenay'a.

W pierwszej chwili wyboru prezydenta Rzeczypospolitej odbywał się na sali w kuluarach spór w rodzinie. Stronnictwo ludowe Piast wysuwa na kandydata swego członka, który niedawno zresztą został współpracownikiem redakcji ich partyjnego pisma, Stanisława Wojciechowskiego. Wyzwolenie nie ma zaufania do kandydatów Piasta i widzi w tem wszystkiem kombinacje taktyczne dla wysunięcia Witosa na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Witos kręci się zły w kuluarach, że nie padło jego nazwisko, że musi ulec nakazom mafji, pod szeptom nowowprowadzonych ludzi do jego obozu, że pilnują go pułkownicy, majorowie, jako nowowybrani posłowie Piasta. Kandydatem Belwederu miał być Stanisław Wojciechowski, ale Wyzwolenie wybiera nazwisko osobiście milsze Belwederowi, dawnego ministra robót publicznych, następnie ministra spraw zagranicznych Gabrjela Narutowicza.

Niemiłe było dla bloku mniejszości narodowych nazwisko pierwszego ministra spraw wewnętrznych: Stanisława Wojciechowskiego. — Raziło, że nazwisko to padło z łona Piasta i chwycono się jak zbawienia nazwiska Gabrjela Narutowicza. Nie znano go wcale, nie wiedziała nic o nim opinja żydowska, a prasa żydowska mogła jedynie stwierdzić, że był przeciwnikiem dopuszczenia Żydów na konferencje prasowe (złamał te tradycje minister spraw zagranicznych Roman Dmowski). Nie mógł wiele o nim opowiedzieć serdeczny jego rzecznik, który namawiał również i Żydów do głosowania wybitny dziennikarz, a wówczas również i piłsudczyk, Witold Giełżyński.

W decydującej chwili przerzucili piastowcy swe głosy na rzecz Gabrjela Narutowicza, padło nań osiemdziesiąt kilka głosów bloku mniejszości narodowych, zdawało się wielu posłom z tego bloku, że czynią to zgodnie z życzeniem

---

H. D. NOMBERG

Dwaj przyjaciele

Przełożył Leon Herbst

2) (Ciąg dalszy)

Wkońcu przecież udał się do biura adresowego. Tam wypisali mu na karteczce kilka adresów różnych „Szlimazlów“ — lecz między nimi był tylko jeden 27-letni: Natan Nute Szlimazel. Zapewne to ten Szlimazel — domyślił się Szekier — musi być jego kolegą.

Udał się zaraz do niego, lecz go nie zastał w domu. Poszedł na drugi dzień rano i o godzinie 9-tej znaleźli się obaj przyjaciele razem w pokoju Szlimazla. Szlimazel leżał na łóżku nakryty paltem, z pod którego wystawały nogi powyżej kostek. Z rozwichrzonemi włosami, z obliczem bardzo smutnem, widocznie ból jakiś srogi osiadł w jego sercu.

— A bodaj cię licho wzięło. — Szlimazel! — temi słowy zaczął Szekier wesoło — gdzieżeś to się chował tyle lat?! Sądziłem już, że cię spotkam dyndającego na sznurze — lub otrutego w łóżku!

— Daj Boże żeby tak było... — mruczał Szlimazel pod nosem.

— Idźże, idźże ty babo- ty. Cóż się tak krzywisz? Opowiedz lepiej: cóż się stało?

— Nic się nie stało; nie wpuszczono mnie do ogrodu Saskiego.

— Jakto nie wpuszczono cię do ogrodu? Kto cię nie wpuścił i za co?

— Za co? — Za nic. Mój kapelusz nie podobał się...

— Aha!... Taak...

— Całkiem zwyczajnie. Przychodzę, ogląda mnie stójkowy przy bramie. Mierzy mnie od głowy do stóp — tamuje mi przejście — „won!“ Nie chcę przecież odejść — tłumaczę mu: „tak szto“, jestem inteligentem, jestem... Jestem nauczycielem, więc cóż to znaczy mnie nie wpuścić? Ogląda mnie powtórnie swemi nahalnemi ślepiami: „Kapelusz nie jest u ciebie w porządku — „barinie“ - a te buciczki są wykrzywione“... I „tyka“ mnie do tego! Taki nahal!

— No...

— No... To chciałem wejść na złość, gwałtem — to mnie odprowadzono do cyrkułu

— No...

— No — co no?... Jeszcze ci mało? To wszystko jeszcze nic? A w cyrkule zbili mnie porządnie. Tobie, Szekier, można w pysk napluć. Jak człowiek stracił najmniejsze poszanowanie swej godności!.. Gorzej niż bydlę... Tfu!...

— Szlimazel! Czemu się złościsz? Chcesz wyładować na mnie całą złość — proszę bardzo! Złość się...

— A kto się złości? Kim jestem, wyrzutkiem społeczeństwa? Żebrakiem? Może nie haruję?

— Jednak powoli — za pozwoleniem. Wyrzutkiem społeczeństwa w samej rzeczy nie jesteś, ale — tak mówiąc między nami — harować, to ty tak nie harujesz. Mówmy otwarcie. Czego mamy się wstydzić, Szlimazel? My obaj jesteśmy bardzo energiczni ludzie — niema co, a bodaj to nasze życie djabli wzięli.

— Pocoś przyszedł? począł się na dobre złościć Szlimazel. — Posyłał kto po ciebie? Uczepi się kanalja...

Przemówienie to i ten ton uraziły bardzo Szekiera — aż łzy pojawiły się w jego czerwonych oczach. Począł prostować, gładzić swój kapelusz na głowie — oznaka — że szykuje się do odejścia. Widocznie Szlimazel zrozumiał, że za daleko posunął się, a i też nie chciał zerwać i rozłączyć się z Szekierem — więc zaczął innym tonem:

— Czy możesz sobie wprost wyobrazić, jaka to obelga — jaka to zniewaga, upodlenie! Boże mój, toć ja przecież też człowiek — z mózgiem, z uczuciem, sercem, myślę. Wyrzuca się mnie jak psa — marsz za drzwi! Nie wolno mi się znaleźć w przyzwoitem towarzystwie! Ja.. Ja obrudzę, osmaruję ich — nie otarłszy się nawet o nich! Ryczałem ze wstydu, hańby — zalewałem się łzami jak małe dziecko.

Kapelusz Szekiera z powrotem przybrał swój

Belwederu. Nie liczyli na wdzięczność przyszłego prezydenta, nie przypuszczali, że zapisze się w swojej pamięci, nie chcieli tylko kandydata swoich gnębicieli. Osiemdziesięciu kilku posłów narodowości ukraińskiej, niemieckiej, żydowskiej, białoruskiej, głosowało wraz z lewicą na kandydata Gabrjela Narutowicza. Został wybrany. Ponura cisza zaległa salę. Piastowcom zrobiło się przykro. Raziło ich towarzystwo głosujących. Endecy milczeli. Wierzyli w nastroje Warszawy, w głos protestu drobnomieszczaństwa, w bezsilność policji, w ulicę, która przekreśli uchwałę Zgromadzenia Narodowego.

Trzeba było jedynie znaleźć hasło, by zohydzić wybranego i choć wybrali go Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, nazwano go żydowskim prezydentem. Na blok mniejszości narodowych spadło odjum wyboru, na głowy żydowskie skutki wyboru w Zgromadzeniu Narodowem. **Odtąd szaleje przez osiem dni młodzież endecka, odtąd zawieszone zostaje bezpieczeństwo życia żydowskiego na ulicach Warszawy.** Zamordowanie prezydenta poprzedzi jeszcze scena bicia posłów i senatorów żydowskich na Placu 3-ch Krzyży. (C. d. n.).

—ogo—

B. premjer Nowak o zamordowaniu śp. Prez. Narutowicza

W przedrukowanym przez nas fragmencie z książki ś. p. Tadeusza Hołówki o Gabrjelu Narutowiczu znajduje się wzmianka, iż ówczesny premjer, prof. Uniw. Jagiell. Nowak nie chciał towarzyszyć Prezydentowi Narutowiczowi w przejeździe z Łazienek do Sejmu na złożenie przysięgi, wobec czego ś. p. Narutowiczowi towarzyszył hr. Przeździecki, szef Protokołu dyplomatycznego.

DEMENTI PROF. NOWAKA.

We wczorajszym numerze „Czasu" zabiera w tej sprawie głos prof. Nowak, zaprzeczając tej relacji. Prof. Nowak przytacza ówczesne zapiski ze swego pamiętnika. Czytamy tam między innemi:

„...W Belwederze odbywały się przez niedzielę narady nad ceremonjałem zawiezienia Narutowicza do Sejmu w celu złożenia przysięgi i powrotu z Sejmu. Z powodu niepokojów, jakie bądź co bądź w stolicy przez niedzielę miały miejsce, jazda ta tam i z powrotem budziła pewną troskę. Narutowicz chciał początkowo jechać do Sejmu z ministerstwa spraw zagranicznych, czemu sprzeciwił się minister Kamieński, albowiem nie miałby w takim razie dostatecznej ilości policji, aby obsadzić nią drogę z ul. Wierzbowej do Sejmu, a następnie z Sejmu do mieszkania Narutowicza w Łazienkach, względnie do Belwederu. Objekcje Kamieńskiego uznałem za słuszne i stanęło na tem, że Narutowicz pojedzie do Sejmu ze swego mieszkania w Łazienkach. Późną godziną wieczorem zatelefonował mi z Belwederu szef cywilnej kancelarji naczelnika, p. Car, że ułożono tam, iż **ja jako prezydent ministrów mam przyjechać po Narutowicza do Łazienek i przywieźć go do Sejmu — zgodziłem się na to.** Po upływie jakiejś godziny zatelefonowano mi, znowu z Belwederu, że Narutowicza będzie konwojował z domu do Sejmu przyboczny pluton szwoleżerów — na to zauważyłem, że w takim razie nie może on jechać automobilem, lecz powozem, że przeto ja przyjadę do Łazienek automobilem, a pojadę z Narutowiczem do Sejmu powozem.

Decyzja co do towarzyszenia ś. p. Narutowiczowi w jego przejeździe z Łazienek do Sejmu **uległa następnie wskutek decyzji Urzędu „Protokołu dyplomatycznego" zmianie w tym kierunku, iż Narutowicza, jako będącego do chwili zaprzysiężenia jeszcze tylko ministrem spraw zagranicznych, przewiezie do Sejmu szef „Protokołu" hr. Przeździecki, o czem zostałem zawiadomiony** za pośrednictwem wiceministra Studzińskiego, ówczesnego szefa kancelarji Prezydjum Rady ministrów".

JAJA NA MINISTRÓW, KAMIENIE NA PREZYDENTA I — NIEZAMĄCONY SPOKÓJ POLICJI.

„...Około godziny wpół do 12-tej wyruszyliśmy do Sejmu, na przedzie w automobilu otwartym p. Kamieński, a za nim ja. Pojechaliśmy ulicą Mazowiecką i Bracką, przecinając Aleje Jerozolimskie, a potem ulicą Piękną na Wiejską do Sejmu. Nigdzie większego nagromadzenia się publiczności nie zauważyłem, dopiero gdyśmy wjeżdżali w Aleję Ujazdowską, przecinając ją od ulicy Pięknej, napotkaliśmy silny kordon policyjny, zabezpieczający dostęp do Alei oraz przejazd przez Aleje i wjazd w ulicę Piękną, który to kordon na narożnikach był wzmocniony silnemi patrolami. Oprócz tego w ulicy Pięknej poza Aleją Ujazdowską było kilkunastu policjantów konnych, ustawionych we front. Liczba demonstrantów wynosiła tu kilkaset osób, głównie młodzieży i obecna tam policja wystarczała aż nadto do ich usunięcia. **Demonstranci przywitali nasze automobile świstem i drwiącemi okrzykami, a ministra Kamieńskiego i jadących z nim urzędników obrzucili śniegiem i jajami. Demonstranci zbrojni byli w kije, któremi potrząsali, grożąc. Policja, stojąc na baczność, przypatrywała się demonstrantom i nam z niezamąconym spokojem.** Wreszcie przedostaliśmy się do Sejmu i tam oczekiwaliśmy przyjazdu Narutowicza, który się spóźnił i przyjechał po kwadransie na pierwszą. Przyczyną spóźnienia było, jak mi zameldowano, **to, że w Alejach napotkał** pojazd Narutowicza i towarzyszący mu szwoleżerzy **barykadę z ławek ogrodowych, któremi Aleje były zamknięte,** dowodzący plutonem oficer tak manewrował koniem, że jego zadem usunął jedną ławkę z barykady i przez tę przerwę przejechała część plutonu, poprzedzająca powóz, a następnie pojazd, wtedy na chwilę pojazd nie miał żadnej osłony z boków i demonstranci dotarli do samego **powozu i obrzucili prezydenta bryłami śniegu, a nawet i kamieniami.** Zajściu z barykadą z ławek przyglądała się **policja, stojąc na baczność zupełnie bezczynnie, jak to stwierdzili naoczni świadkowie.** Wreszcie prezydent w towarzystwie p. Przeździeckiego i otoczony szwoleżerami dotarł do Sejmu. W Sejmie na zapytanie marszałka Rataja, czy wybór przyjmuje — **silnym,** zdecydowanym głosem odrzekł, że przyjmuje i przysięgę złożył".

DZIECI KLĘKŁY NA SZOSIE I NIE CHCĄ USTĄPIĆ...

Po przysiędze odjazd prezydenta do Belwederu zwłóczył się, albowiem nadchodziły wiadomości, że nagromadziły się znaczniejsze tłumy w Alejach, które zagradzają komunikację oraz, że mają miejsce duże demonstracje na placu Trzech Krzyży, gdzie padają strzały. Zażądałem od p. Kamieńskiego, aby użył wojska i porządek przywrócił, p. Kamieński pojechał osobiście zbadać sytuację, a my, to jest orszak Prezydenta Narutowicza i ministrowie czekaliśmy wciąż w sejmie w poczekalni ministrów możności odjazdu. Podczas tego czekania przybiegł do mnie jakiś funkcjonarjusz policji donosząc, że jechać Alejami nie można i trzeba powracać inną drogą, **bo dzieci szeregiem zagrodziły drogę w Alejach w ten sposób, że klękły na szosie i nie chcą ustąpić.** Tu już wzięła mnie pasja, krzyknąłem, że na dzieci, gdy są nieposłuszne są wszak rózgi, ale to przecie nie może być brane poważnie na uwagę, jako przeszkoda i orszak w każdym razie powróci tą samą drogą, którą przybył. Niedługo zgłosił się także generał Rozwadowski z meldunkiem, że wojsko częściowo już wyszło, a częściowo niebawem wyjdzie policji na pomoc.

Wreszcie mogliśmy odjechać — ja jechałem tuż za Prezydentem Narutowiczem, a za mną wszyscy ministrowie i w ten sposób już bez przeszkody odprowadziliśmy Prezydenta do Belwederu.

POLICJA ZAWIODŁA

W dalszym ciągu swych wspomnień powiada prof. Nowak:

„Może sedno sprawy trafnie ujął mądry — doświadczony mąż stanu prof. M. Bobrzyński, który gdym się z nim w parę już miesięcy po przejściach

---

wygląd — znowu zmiął się, — znak to — że zostaje, nie ruszy się z miejsca. Przysunął się bliżej do swego druha na łóżku — i ogarnął go miłosnem, serdecznem, miękkiem spojrzeniem.

— Wiesz, Szlimazel, tęskniłem za tobą, nie mogłem sobie nigdzie znaleźć miejsca — przez cały czas twej nieobecności, brakowałeś mi.

— Rzeczywiście? — zapytał Szlimazel i usiadł w łóżku. Wąska, szczupła, zapadła pierś wynurzyła się z pod brudnej koszuli.

— Szlimazel, jakiś ty szczupły! — zauważył Szekier.

— A ty niby — należysz do tych kolosów.

— Czy jeszcze kaszlesz?

— Trochę; a ty?

— Tak ta...

Szlimazel podniósł się i usiadł wygodniej na łóżku. Szekier przysunął się bliżej do niego.

— Dobrze, że choć ma się jednego bliskiego człowieka — prawił Szekier — tak mi tęskno było za tobą, jednak przecież mam jakiś kontakt, jakąś wspólnotę z żywym człowiekiem.

— Czy sądzisz, Szekier, że tak nie jest?

— Słuchaj, Szlimazel, bądźmy dobrymi przyjaciółmi; co nas obchodzą tam różne sprawy i interesy — podaj łapę!

Szlimazel zawstydzony jak dziewczynka — podał rękę; Szekier przysunął swą bladą twarz do bladych policzków Szlimazla — dwa czerwonawe nosy, z dwiema parami czerwonych oczu, podbitemi blademi obwódkami zetknęły się i zwarły w serdecznym pocałunku.

W ten sposób Szekier i Szlimazel zawarli między sobą przymierze wiernej przyjaźni — i milują się po dziś dzień jak narzeczony z oblubienicą, jak młoda para, która błyszczy szczęściem i zadowoleniem, złączona obopólnie miłosnym węzłem.

II.

TRZECIA DO KOMPANJI.

Na północ od Warszawy, niedaleko za ruchliwemi Nalewkami ciągną się na wielkiej przestrzeni długie, szerokie łąki, które stanowią rejon twierdzy. W tem miejscu urywa się nagle, gwałtownie miasto a wysokie, wielo- piętrowe domy prosto spoglądają na zielone, niezabudowane i niezasiane miejsca. Rzadko tu się widzi przechodnia, który zbacza z szosy i szuka krótszej drogi do miasta, lub zabłąkanego konia pasącego się powoli, ze spuszczoną mordą, skubiącego spokojnie i bez przeszkody trawę. Od wschodniej strony sterczą wały twierdzy — gdzie żołnierze chodzą tam i z powrotem i czuwają. Cicho i spokojnie. A szum, jaki dolatuje z miasta, płynie jednostajnie jak pomruk rzeki.

Jest to świat opuszczony, wolny, swobodny; na dole połacie ziemi okryte zielenią — a na górze niebieskie sklepienie — rozkosz dla oka a pokrzepienie dla piersi podczas gorących, uciążliwych dni lata, kiedy Nalewki kipią, smażą się i pocą się — jedynym środkiem orzeźwiającym jest lemoniada, którą sprzedają Żydówki na ulicach w brudnych, potem oblepionych szklankach.

Tutaj to nasi bohaterzy, Szekier i Szlimazel, znaleźli miejsce na spacery i odpoczynku w chłodnej trawie — zdala od wszelkich przeszkód.

— Poco nam ogród Saski! Tu masz iść — a tam nie, a tego nie wolno ci tknąć, a tu nie wolno ci deptać — to nie dla nas bracie! To jest miejsce, rozumiesz mnie, dla społeczeństwa, które lubi wszystko otoczyć, zamknąć i oparkanić. Nawet spacerować umieją oni tylko w klatce, która ma bramy strzeżone przez pachołków... Ale tu, Szlimazel, to nasze miejsce, przeznaczone dla takich jak my. Leż i siedź i rwij trawę i rób koziołki jak masz ochotę, mój kochany, wolny świat! Jak sądzisz?

Tak filozofował Szekier, leżąc wyciągnięty na trawie obok swego przyjaciela i spoglądał na zachód, gdzie płonące słońce zniżało się, i małe chmurki okryte purpurą — powoli sunęły, mknęły.

Szlimazel jednak marszczył czoło i prawił:

— Mów co chcesz, ale jak sobie przypomnę ogród Saski — kipi krew we mnie. Nie idzie mi o ogród Saski — tylko ten wstyd, ta hańba! Czy ty to rozumiesz — co to znaczy wyrzucić człowieka!

(Ciąg dalszy nastąpi.) (—)

tych spotkał, rzekł po przywitaniu jedynie: **„zawiodła Pana policja“.**

SKORO SIĘ NIE ZRZEKŁ PREZYDENTURY — ZAMORDOWANO GO!

Prof. Nowak przytacza wreszcie ze swych notatek drugą tragiczną chwilę prezydentury śp. Narutowicza — jego zamordowanie:

„Czwartek minął spokojnie, a w piątek w południe było u mnie dwóch panów z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, p. Okoń i jeszcze drugi pan, z zaproszeniem wzięcia udziału w wernisażu wystawy w sobotę, o godzinie 12. Oświadczyli, że zaprosili także i prezydenta Narutowicza.

Piątek minął spokojnie, jakkolwiek atmosfera była duszna. Wieczorem o godzinie siódmej pojechałem do Belwederu odwiedzić prezydenta Narutowicza. Był rad, że mnie widzi, jednak jak i przy poprzednich widzeniach się naszych w ostatnich dniach kilka razy powtórzył: **„ciężko panie prezydencie — ciężko“.** Oświadczył mi, że powierzy utworzenie gabinetu Darowskiemu i że pragnie, aby wszyscy ministrowie zatrzymali swoje teki, pytał mi się, czy minister Kumaniecki pozostanie i prosił, abym wpłynął na Kumanieckiego, aby pozostał w gabinecie. Będzie to tymczasowy gabinet, aż do momentu, gdy będzie mógł powstać gabinet parlamentarny na jakiejś większości oparty, co, jak miał nadzieję wnet nastąpi.

Opowiedziałem Narutowiczowi, że jestem zaproszony na jutro, sobotę, na godzinę dwunastą w południe na otwarcie wystawy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych i że mówili mi zapraszający, że zaprosili p. Prezydenta — sądzę jednak, że Prezydent nie ma potrzeby iść tam, jestem zdania, że winien on urzędowanie swoje rozpocząć publicznie od jakiegoś ważniejszego aktu państwowego, wystarczy, jeśli na jutrzejszym wernisażu będę obecny ja sam i będę tam reprezentował równocześnie Prezydenta Rzeczypospolitej. Narutowicz dał wyraz swojego zadowolenia z tego, że ja tam będę, mówiąc „a to bardzo dobrze, że pan będzie, panie prezydencie“, obstawał jednak przy tem, że na otwarcie wystawy przyjedzie. **Wspominał mi, że przedemną był u niego poseł Głąbiński i że była mowa o jego ewentualnem zrzeczeniu się, przyczem Narutowicz zauważył „na to jeszcze czas, w każdym razie nie będę tu siedział siedm lat“.** Doradzałem Prezydentowi, aby się nie zamykał w Belwederze i aby prowadził życie ruchliwsze, bo nigdzie nie ma napisane, że Prezydent musi się w mieszkaniu swojem zamknąć — lubi polowanie, to będzie z pewnością miał możność się mu oddawać. Na to Narutowicz ożywiony zauważył: „o na polowanie to ja pojadę“. Żegnając się z Prezydentem jeszcze raz zaznaczyłem, że nie uważam za potrzebny przyjazd jego na otwarcie wystawy Zachęty i że ja tam będę punktualnie o dwunastej.

W sobotę załatwiałem rzeczy urzędowe, a jakie dziesięć minut przed dwunastą pojechałem z żoną do Zachęty. Zajechałem tam w przeciągu pięciu minut i zastałem sporo publiczności oraz Komitet Wystawy w Westibulu, czekających na Prezydenta. Spostrzegłem angielskiego posła Max-Müllera z żoną, który mi mówił, że właśnie przeszedł grypę i nie czuje się jeszcze zdrów zupełnie, ale mimo to się zebrał, bo chciał być obecnym przy pierwszym publicznym występie Prezydenta Narutowicza. Zauważyłem i posła Tomasińskiego. Kilkanaście minut po dwunastej zajechał przed gmach automobil Prezydenta który był u kardynała Kakowskiego z wizytą, a od niego przyjechał do Zachęty. Prezydent przywitał się z obecnymi w westibulu i wszyscy poszliśmy na piętro, celem oglądnięcia wystawy. Na życzenie komitetu pozostaliśmy w paltach, obawiano się bowiem, że jest w salach za chłodno. Szedłem tuż za Narutowiczem. Rozpoczęliśmy oglądanie obrazów, przyczem ciceronowali nam członkowie komitetu — oglądnęliśmy obrazy jednej z krótszych ścian sali i doszliśmy do środka dłuższej ściany, gdy nagle rozległ się suchy trzask trzech po sobie szybko następujących strzałów. Stałem tuż obok Prezydenta Narutowicza i dotykałem go w ścisku rękawem mej lewej ręki — na moment umysł wogóle nie zdawał sobie sprawy, co właściwie zaszło, dopiero po tym momencie jak błyskawica zjawiła się myśl — to zamach — przemknęło mi przez głowę, że pewnie na Prezydenta — potem nagle wszczął się zamęt i zamieszanie na sali — naokoło blade, wystraszone twarze — jakaś pani łkała; — nie zapomnę twarzy posła Max-Müllera bladej, jak płótno z powodu wstrząsu nerwów w jego świeżą chorobą osłabionym organiźmie. O kilka kroków ujrzałem słusznego mężczyznę, stojącego z wyciągniętą prosto do góry prawą ręką, w której trzymał brauning — zrozumiałem, że to morderca — przybliżyłem się do niego, aby go uchwycić za rękę i ubezwładnić ale uprzedził mnie jakiś oficer i jeszcze ktoś, którzy go rozbroili i wyprowadzili do przyległego pokoju. Prezydent Narutowicz leżał na posadzce z rozpiętem ubraniem i z obnażoną piersią — z przestrzelonej klatki piersiowej spływała krew. Szukałem pulsu, pulsu nie było już. Prezydent nie żył. Zabrałem przerażoną żonę i pojechałem do prezydium, celem wydania zarządzeń i zwołania Rady ministrów. — Ciałem Prezydenta zajęło się jego otoczenie belwederskie“.

KĄCIK DLA PAŃ.

Trochę fantazji

Nigdy jeszcze moda nie dawała takiego pola do popisu fantazji i indywidualizmu. Kobieta, która nie wybiera ściśle według żurnalu, albo nie zdaje się ślepo na gust krawcowej, może tanim kosztem zmieniać wygląd toalety, jak jaszczurka zmienia skórę. Oczywiście, często gust krawcowej bywa lepszy od gustu klijentki, nie jest jednak ona tak zainteresowana w ochronie kieszeni klijentki, więc często pomysły bywają kosztowne. Tymczasem...

Tymczasem — z jednej sukni wieczorowej, jeśli jest ciemna, można mieć bardzo dużo pociechy i przechodzić w niej cały karnawał, nie wzbudzając politowania przyjaciółek. Przypuśćmy, że mamy czarną, jedwabną suknię bez rękawów. Prawie każda z nas ma taką mundurową suknię „na różne okazje“. Dawniej miało się na niej bolerko z rękawami, teraz bolerka tego samego koloru wyszły z mody i trzeba je zastąpić czem innem. Otóż sprawiamy do niej przedewszystkiem dwie kloszowe pelerynki, wiązane pod szyją, które można na różne sposoby zarzucać i drapować: czasem osłaniają jedno ramię, czasem oba, w końcami puszczonemi swobodnie z przodu, albo zetkniętemi za pasek. Jedna pelerynka może być czarna, druga kolorowa, zależnie od gustu i potrzeby. Jeśli jest czarna, to może być także z koronki, ażur zawsze ładnie wygląda i jest modny.

Modne są do sukien wieczorowych mufeczki z nastroszonych falbanek, które służą jednocześnie jako torebki wieczorowe. Jest tam tyle tylko miejsca, aby schować mikroskopijną chusteczkę i puderniczkę. Nie jest to praktyczne, ale czasem ładne i oddaje toalecie wdzięku. Do mufeczki takiej przypina się często bukiecik kwiatów, starających się jaknajwierniej naśladować naturalne. Wogóle minął już czas stylizowanych kwiatów. Dzisiaj największą zaletą kwiatu jest, jeśli się o nim powie: zupełnie, jak żywy! A przypina się je prawie do każdej sukni wieczorowej; na ramieniu, przy pasku, przy dekolcie.

Zamiast kwiatów nosi się także pióra, różniące się od noszonych w ubiegłych sezonach. Płaskie strusie pióra są niemodne: pęki mieniących się piór kogucich, bażancich, wreszcie strusie postrzępione, krótkie, w rodzaju tych boa, które nosiły nasze babki — oto, co jest modne. Boa, wprowadzone w modę przez Marlenę Dietrich, zabłysły na chwilę na horyzoncie i znikły. Nie utrzymały się: wyglądały jeszcze zbyt staroświecko. A staroświeczyzna, moda przedwczorajsza, jest zawsze srogo potępiana przez kobiety. Trzeba o niej zapomnieć, aby stała się nowością. **Anita.**

„Banda“ żegna się z Krakowem

Dziś jest ostatnie przedstawienie sympatycznego zespołu rewjowego, który jako „Banda żydowska“ tak olbrzymiem się cieszył w Krakowie powodzeniem. Można mieć przeciwko temu zespołowi ewentualnie zastrzeżenia tyczące się tak repertuaru jak i reżyserji, żadnej jednak nie ulega wątpliwości, że swą popularność zawdzięcza przedewszystkiem doskonałemu materjałowi aktorskiemu, który jest świetnie ze sobą zgrany. Okazuje się jeszcze raz, że o teatrze decyduje przedewszystkiem aktor, aktor i jeszcze raz aktor. Oba programy, z którymi wystąpiła „Banda“ nacechowane są lekkością tonu, posiadają w sobie rytm wesołego żartu, ale przedewszystkiem są popisem kunsztu aktorskiego. Nie można zespołu żydowskiego porównać ze zespołem polskim, bo życie żydowskie jest tak specyficznie swoiste, tak odrębne w swych przejawach, że teatr żydowski jako wyraz tego życia odrzynać się musi od ogólnego obrazu teatralnego i z natury rzeczy specyficzne ma swoje oblicze. „Banda“ tę paradoksalność życia żydowskiego podchwyciła i niejednokrotnie groteskowe nadała mu ujęcie. Wszystko to byłoby jednak niemożliwe, gdyby pani Anna Grossberg nie wniosła do tego przemiłego teatrzyku swego stuprocentowego temperamentu aktorskiego, gdyby p. Gazel nie posiadała tyle uroku a p. Folman nie była klasyczną wprost interpretatorką piosenki żydowskiej. Nie wolno nam atoli pominąć i mężczyzn, którzy razem z wymienionemi artystkami przedstawiają zespół jak gdyby specjalnie dobrany. Dziwić się więc nie można ich sukcesowi w Krakowie, który wyrobioną ma kulturę teatralną i należycie potrafi ocenić dobre siły aktorskie. Żegnając „Bandę“, można też mieć nadzieję, że Kraków ją wkrótce znowu zobaczy. **(—al).**

Podziękowanie.

WP. Dr. GOŁĄBOWI prym. szpitala św. Ludwika w Krakowie oraz WP. Dr. Nattelównie za wyleczenie naszego synka z bardzo ciężkiej choroby, jakotez Siostrze Michalinie za troskliwą opiekę, składamy tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. FRAENKLOWIE.



SRODA, 21 GRUDNIA

Kraków (312.8) 11'40 Przegląd prasy, wiadomości meteorologiczne. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10—13'40 Gramofon. — W przerwie o 13'20 Wiadomości meteorologiczne. 15'10 Wiadomosci gospodarcze. 15'30 Kronika harceska. 15 35 Dla dzieci: 1) „Tomcio Sennicki“ St. Belinówny i 2) „Audycja gwiazdkowa“. 16 Gramofon. 16 40 „Podstawowe cehy wojska“ — I. Targ. 17 Dla nauczycieli muzyki (O metodach nauczania spiewu). 17'15 Dla rybaków. 17'20 Gramofon. 17'40 „Sprawa skrócenia czasu pracy na terenie międzynarodowym“ — S. Hoszowski. 18 Muzyka lekka. — W przerwie wiadomości. 19 Rozmaitości. 19 15 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 19'30 Feljeton literacki: „U źródeł naszego romansu psychologicznego“ — dyskusja M. Kuncewiczowej z W. Melcer- Stekkeropą. 19'45 Dziennik prasowy. 20 „Tenor, sława i kres“ (o H. Caruso). Słuchowisko W. Hulewicza. — Wiersze M. Pawlikowskiej — z ilustracją muzyczną. 20'30 Gramofon. 21 Wiadomości sportowe i prasowe. 21'10 Koncert kameralny: kwartet smyczkowy: J. Kamiński — I. skrz.), M. Tursch (II. skrz.), J. Gornowski (altówka), M. Neuteich (wiolończ.), J. Lefeld (fortep.): Mozart, Smetana. 22 Feljeton „Na widnokręgu“. 22'15 Muzyka taneczna. 22'40 Odczyt w j. niemieckim: „Sport zimowy w Polsce“ — prof. dr. W. Goetel. 22'55 Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23—24 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11'40—19'15 p. Krahów. 19 20 Skrzynka rolnicza. 19'30—24 p. Kraków.

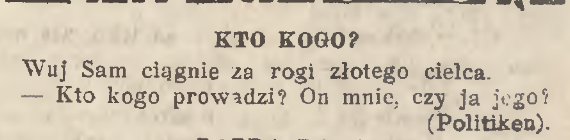
Katowice (408.7) 11'40—19 p. Kraków. 19 „Gospodyni śląska“ — K. Nitschowa. 19'15 Rozmaitości. 19'20 Komunikaty Związku Młodzieży. 19'30—22'20 p. Kraków. 22'20 Muzyka. 22 55—23 p. Kraków. 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380.7) 11'40—15'35 p. Kraków. 15'35 1) Dla dzieci: „Jak skóra lamparta stała się plamista“ według R. Kiplinga (Ciocia Ada) i 2) Audycja gwiazdkowa. 16—19 p. Kraków. — W przerwie: „Wolna strefa w Gdyni a nasza ekspansja gospodarcza“ — O. Wasilewski. 19 „Pogadanka literacka“ I. Wieniewskij. 19'15 Rozmaitości. 19'30—20'30 p. Kraków. 20'35 Piosenki lekkie: M. Sąsiedzka (sopr.), J. Zubik (tenor) .21—22'40 p. Kraków. 22'40 „Oxford i Cambridge“ — H. Wereszycki. 22'55—24 p. Kraków.

Rzym (441.2) 12, 13 i 17'30 Muzyka. 20'45 Wieczór operowy (Wagner, Barille).

Praga (488.6) 15'30 Śpiew. 19'35 Kabaret 20'35 Arje i pieśni. 21 Symfonja II. Jiraka. 22'15 Muzyka lekka.

Wiedeń (517.2) 11'30 Kwartet. 1545 Debiut młodych artystów. 17'05 Kapela. 19'30 Słuchowisko „Zima“ i słuchowisko religijne. 20'30 „Wesoła środa“. 22'20—24 Muzyka.



KTO KOGO?

Wuj Sam ciągnie za rogi złotego cielca.

— Kto kogo prowadzi? On mnie, czy ja jego?

(Politiken).

DOBRA RADA.

— Dam panu dobrą radę: Niech pan w swojej sztuce uśmierci złoczyńcę nie trucizną, ale wystrzałem rewolwerowym.

— Dlaczego, panie dyrektorze?

— Publiczność obudzi się! (Le Rire)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dramatyczne momenty w lwowskim sądzie doraźnym

Punkt kulminacyjny rozprawy. — Sprawa zamordowania śp. Hołówki -- wyjaśniona?

Pod koniec poniedziałkowej rozprawy wieczornej przeciwko terorystom ukraińskim z UOW. znów wypłynęła sprawa zamordowania śp. posła Hołówki. Niezwykle sensacyjne zeznania złożył student gimnazjalny Mikołaj Motyka, przebywający obecnie w więzieniu śledczem, dalszy krewny osk. Danyłyszyna. Zeznania tego świadka **stanowiły poprostu punkt kulminacyjny w całej rozprawie doraźnej.**

Motyka podał szczegółowo okoliczności związane z zamordowaniem Hołówki, twierdząc, że szczegóły te opowiedział mu oskarżony Biłas. Było to mniejwięcej tak: Około godziny 8-mej wieczór przyszli Biłas i Danyłyszyn pod willę sióstr Służebniczek w Truskawcu gdzie mieszkał poseł Hołówko. Wyszedł do nich portjer Bunij (obecnie przebywa w więzieniu) i po dłuższej naradzie weszli Biłas i Danyłyszyn do willi. **Zapukali oni do drzwi pokoju Hołówki. Hołówko powiedział: Proszę wejść. Weszli, poczem padły strzały.**

Przewodniczący trybunału doraźnego zwraca się kolejno do wszystkich czterech oskarżonych z zapytaniem, czy Motyka zeznaje prawdę. **Wszyscy, nie wyłączając milczącego Danyłyszyna, zaprzeczają kategorycznie.**

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora odpowiada Motyka, że portjer Bunij już jako członek **OUN objął posadę w willi Służebniczek w Truskawcu.** W dniu mordu Biłas miał powiedzieć świadkowi, **żeby nie wychodził z domu, bo „będzie dziś robota“.** Świadek owego wieczoru celowo **„wyrabiał sobie alibi“.**

Druzgocące zeznania świadka Motyki usiłuje osłabić obrona, **zasypując świadka gradem pytań.** Świadek przyznaje, że w więzieniu odsunął się od UON. doszedłszy do przekonania, **że działalność terorystów przynosi szkodę społeczeństwu ukraińskiemu.**

Obrońca Starosolski: A przecież sam straszny fakt zabicia Hołówki powinien był wcześniej spowodować w **panu zmianę przekonań.**

Świadek: **Byłem wtedy jakby zahypnotyzowany. Opowiadano mi, że Hołówko był autorem pacyfikacji.**

Adw. Hankiewicz: To oni, Biłas i Danyłyszyn są uczniami pańskimi z OUN.?

Świadek: Ja z początku dawałem im do czytania Surmę, ale później...

Adw. Hankiewicz: Pan jako inteligent pierwszy przyniósł ideę OUN. do Truskawca, wciągnął pan pomocników sklepowych, szewców... **A czy pan, przepraszam bardzo, nazywa się etycznym człowiekiem czy nieetycznym?**

Przew.: **Uchylam to pytanie.**

Obrońca: **Gdy pana aresztowano pod zarzutem współudziału w mordzie śp. Hołówki, czemu pan** wtedy nie powiedział, że pan zna morderców?

Świadek (podniesionym głosem): **Ja wtedy byłem jeszcze pod psychozą organizacyjną.**

Silne zdenerwowanie świadka udziela się obrońcom, którzy również przemawiają podniesionym głosem i w podnieceniu. Jeden z obrońców wykrzykuje, że należy świadka poddać pod obserwację psychjatrów, co prokurator określa jako **„niedołężny trick obrony“.** Na sali poruszenie.

Po przerwie oświadcza obrońca **Szuchiewicz,** iż w czasie przerwy zapytał osk. Danyłyszyna, dlaczego w czasie zeznawania Motyki wbrew swej taktyce zabrał głos i zaprzeczył, jakoby brał udział w morderstwie Hołówki. Danyłyszyn odpowiedział mu na to, że nie mógł scierpieć, aby przez **zeznania fałszywe na całe społeczeństwo ukraińskie została rzucona wina zbrodni, od której całe społeczeństwo się odgradza.** W związku z tem obrońca wyraża przekonanie, że sąd nie będzie rozpatrywał w tym procesie sprawy o zamordowanie Hołówki. Jeśli ta sprawa — mówi obrońca — **będzie dalej w tej izbie wentylowana, to obrona dostarczy dowodów, że kto wie, jak daleko trzeba będzie dojść.**

Niemałą sensację wywołuje pojawienie się w charakterze świadka **Aleksandra Bunija,** byłego portjera willi w Truskawcu, gdzie mieszkał śp. Hołówko. Bunij przebywa w więzieniu pod zarzutem udziału w zamordowaniu Hołówki. Świadek zna oskarżonych od roku 1928.

Prok.: Czy pan coś wie o zabójstwie Hołówki?

Świadek: **Ja na to nie odpowiem, bo mnie nie można odpowiadać.**

Na wszystkie dalsze pytania świadek daje tęsamą odpowiedź: „Na to nie odpowiadam“.

Na samym końcu rozprawy poniedziałkowej doszło do **niezwykle dramatycznej sceny.** Zeznawał ksiądz **Kindyj,** proboszcz wsi Weryń, w której schwytano Biłasa i Danyłyszyna. Świadek szczegółowo opisuje ujęcie obu terorystów. Gdy świadek zbliżył się do nich i uwolnił z rąk tłumu, zapytał ich, co oni za jedni. Oskarżeni powiedzieli: **„Jesteśmy członkami ukraińskiej organizacji wojskowej. Umieramy za Ukrainę“.** Na to świadek powiedział im: **„Jak będziecie tak postępowali i ludzi mordowali, nigdy Ukrainy nie odbudujecie“.**

Pod wpływem tych słów i odżyłych wspomnień osk. **Danyłyszyn zdradza silne wzruszenie, czerwienieje i zaczyna szlochać. Osk. Biłas uspakaja go, i również płacząc obejmuje go ręką.**

Dramatyczna ta scena wywołała na audytorjum silne wrażenie.

Przebieg wczorajszego dnia rozprawy podajemy w dziale telegramów.

Wydalenie studenta-Żyda z Politechniki warszawskiej

Na Politechnice warszawskiej wywieszono zostało obwieszczenie, zawierające uchwałę komisji dyscyplinarnej senatu akademickiego. Na mocy tej uchwały został wydalony z Politechniki student Żyd z drugiego roku wydziału inżynierji lądowej **p. Polus.** Jednak udzielono mu prawa zdawania w roku akademickim 1933—1934 egzaminu konkursowego.

P. Polus w przededniu zamknięcia Politechniki, kiedy miały miejsce zajścia antyżydowskie, był wylegitymowany przez rektora za to, że nie chciał opuścić hallu.

* * *

Pozatem 1 student został zawieszony w prawach na przeciąg 2 lat, 5-ciu zaś studentom udzielono nagany.

Echa szantażu telefonicznego

Tuchbandowie zwolnieni z więzienia

Jak już donieśliśmy zakończył się w sądzie warszawskim wyrokiem skazującym sensacyjny proces o szantaż telefoniczny. Mocą wyroku Tuchbandowie tuż po rozprawie zostali aresztowani na sali sądowej i osadzeni w więzieniu.

Onegdaj sąd odwoławczy zażądał od sądu grodzkiego natychmiastowego przesłania akt sprawy Tuchbandów i akta te wczoraj jeszcze znalazły się na posiedzeniu sądu okręgowego w wydziale odwoławczym, który uznając, iż aresztowanie skazanych nie było konieczne, że niema obaw, aby zechcieli oni ukrywać się i uniknąć dalszego wymiaru sprawiedliwości, postanowił decyzję sądu grodzkiego uchylić i nakazał bezzwłoczne zwolnienie aresztowanych do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Aresztowanie wyższego oficera lotnictwa

W poniedziałek żandarmerja wojskowa w Warszawie aresztowała majora lotnictwa Olszańskiego, którego doprowadzono do wojskowego sędziego śledczego, a następnie osadzono w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej.

Mjr. Olszański był kierownikiem warsztatów Centralnego wyszkolenia oficerów lotników w Dęblinie. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem niedokładności w księgach rachunkowych.

Mjr. Olszański został oskarżony o defraudację na bardzo znaczną sumę. Należy jednak zaznaczyć że aresztowany mjr. Olszański był lubiany przez kolegów i cieszył się wśród kolegów przełożonych, a nawet podwładnych jak najlepszą opinją. To też aresztowanie go wywołało w sferach oficerskich wielkie poruszenie.

Podobno mjr. Olszański, powodując się zaufaniem, miał pożyczyć rozmaitym osobom większe kwoty pieniężne, które nie stanowiły jednak jego własności.

Dwie kobiety przed sądem doraźnym?

W Nowym Dworze został dn. 14 bm. zamordowany w tajemniczych okolicznościach 33-letni Czesław Cichocki, właściciel piwiarni. Rannego nożem w klatkę piersiową przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja aresztowała pod zarzutem morderstwa kochankę Cichockiego, 37-letnią Marję Rumiancow, oraz jej koleżankę, Marję Botwinową.

W czasie kłótni — Rumiancow porwała nóż rzeźniczy, którym zadała Cichockiemu cios tak silny, że przecięła aortę i złamała 3 żebra. Świadkiem zbrodni była koleżanka R., Marja Botwinowa, której zbrodniarka kazała zmywać krew, a następnie poleciła rzucić nóż do ogólnej ubikacji, gdzie nóż znaleziono.

Dochodzenie przeprowadzono w trybie doraźnym.

Okazuje się, iż Rumiancowa już przed kilku laty po raz pierwszy zraniła Cichockiego nożem, lecz ranny nie zawiadomił o tem policji, w lutym br. oblała mu twarz kwasem siarczanym, w lipcu br. zraniła Cichockiego w głowę.

Uroczyste otwarcie schroniska Makkabi na Boraczej

Nasz korespondent bielski (M) donosi: Mimo że termin uroczystości otwarcia schroniska Makkabi na hali Boraczej koło Milówki przypadł na „złotą niedzielę“ i mimo nieodpowiednich warunków śnieżnych zebrało się w ubiegłą niedzielę na hali Boraczej około 200 osób. Goście i delegatów przyjął specjalny komitet. Wszyscy po obejrzeniu schroniska wyrazili się z najwyższem uznaniem o jego urządzeniu.

Uroczystość otworzył imieniem Makkabi w Bielsku i oddziałów w Katowicach, Będzinie, Milówce, Rayczy i Kętach p. L. Feiler, poczem przemawiali pp. dr. Otto Robinsohn i dr. Józef Gross z Bielska. Gratulacje składali im. Światowego Związku Makkabi p. Raucher, im. Polskiego Związku Narciarskiego p. dr. Stonawski, im. gminy żydowskiej oraz stow. Bnej Brith w Bielsku dr Zygmunt Robinsohn, im. Gminy Żyd. w Katowicach p. Altman. Dalsze przemówienia wygłosili pp. Obständer (ŻTGS Makkabi Bielsko), dr. E. Stonawski (Beskidenverein i Wintersportklub Bielsko), dr. Wiedermann (Zarząd główny oraz sekcja w Zagłębiu Dąbrowskiem Żyd. Towarzystwa Krajoznawczego), Podstawny („Przyjaciele Przyrody“), dr. Landau (Makkabi Żywiec), Einhorn (Hakoah Bielsko), Lówy (Unja sjonistów-rewizjonistów w Bielsku).

Następnie odczytano długi szereg listów i telegramów gratulacyjnych m. i. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Prezydjum Wszechświatowego Związku Makkabi, prezesa PZN p. inż. Bobkowskiego, oraz wielu polskich towarzystw turystycznych, jako ostatni serdeczny telegram Hakoahu wiedeńskiego. Piękna uroczystość została ukończona odśpiewaniem „Hatikwy“.

Młodemu ŻTTN Makkabi, które wykazało czynem tyle tężyzny i energji, życzymy z całego serca dalszego pomyślnego rozwoju! (—)

—oOo—

W projektach reformy rozgrywek mistrzowskich PZPN-u wyłoniły się, obok znanego projektu podziału Ligi i A klasy na 2 grupy północną i południową, także nowe projekty stworzenia II ligi zamiast A klasy, oraz stworzenie 8 lig okręgowych zamiast ligi i A klasy czyli powrót do stanu przedligowego.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Żywca

Przy wyborach kahalnych z dnia 11 bm. odniosła lista Programowej Pracy z tow. Drem Nehmerem na czele mimo kruczków i sztuczek wyborczych dotychczasowych włodarzy kahalnych walne zwycięstwo.

Jak bowiem czytelnikom wiadomo chciał p. Feliks wyeliminować tow. Dra Nehmera i cały szereg poważanych obywateli od udziału we wyborach przez zastosowanie § 20 reg. wyb., co odbiło się głośnym echem w Sejmie i prasie żydowskiej. Zamach ten na prawo wyborcze obywateli tutejszych został unicestwiony przez wkroczenie Starostwa i przez przywrócenie wszystkim skreślonym prawa wyborczego. W ostatniej chwili, a mianowicie na cztery dni przed wyborami wpadł p. Feliks na inny nowy pomysł, aby „utrącić" tow. dra Nehmera, ale i to mu się nie udało. Ażeby przecież jakiś sukces odnieść, unieważnił wkońcu przy pomocy posłusznej Komisji wyborczej połączenie listy tow. Dra Nehmera z listą w Jeleśni a ponadto nie dopuścił mężów zaufania listy do aktu wyborczego odrębnego okręgu w Suchej. Czas był za krótki, by można było przywrócić połączenie, natomiast udało się uzyskać u Władzy Nadzorczej dopuszczenie mężów zaufania p. Gustawa Horowitza i tow. Badera dla tego odrębnego okręgu wyborczego. Ażeby utrącić za wszelką cenę listę Partji Programowej Pracy z tow. Drem Nehmerem na czele, przeprowadził p. Mundi Feliks blok swojej listy z listami p. Eljasza Grünspanna w Zabłociu i z listą rabina suskiego w Suchej.

Agitacja wyborcza była szalona. Do wyborów poszło 99 proc. wyborców. Na 420 wyborców i 6 list otrzymała lista tow. Dra Nehmera razem z listą Jeleśniańską 205 głosów — cztery mandaty — tow. Dr. Nehmer, Dawid Hoffmann, Maks Wachsmann i Adolf Weisslicer, — lista suska 2 mandaty Schönberg i Hollaender (78 głosów), lista p. Grünspanna 76 głosów 1 mandat p. Grünspann, a lista p. Feliksa 37 głosów i 1 mandat. Mandat ten jest zakwestjonowany i Starostwo jeszcze ostatnie słowo w tej sprawie wypowie. (—)

Z Oświęcimia

Celem przeprowadzenia akcji na rzecz „Keren Hajesod" gościł u nas w bieżącym tygodniu dyr. Centrali krakowskiej p. M. Finkelstein. Miejscowy Komitet Agencji Żydowskiej pragnąc, aby tegoroczna akcja sięgnęła w głąb całego społeczeństwa, urządził konferencję z przedstawicielami rozmaitych sfer ludności miejscowej. Licznie obesłaną konferencję, która odbyła się w sali Magistratu zagaił mec. dr. E. Reich, poczem p. dyr. Finkelstein zreferował szczegółowo obecną sytuację w sjoniźmie apelując równocześnie o poparcie tegorocznej akcji. Na konferencji nastąpiło ukonstytuowanie nowego lokalnego komitetu Keren Hajesodu, w skład którego weszło 6 niesjonistów, oraz 6 przedstawicieli frakcyj sjońskich. Akcja werbowania deklarantów jest już w toku.

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu org. Unji sjonistów rewizjonistów, poczem odbyło się walne zgromadzenie. Wybrani zostali: dr. I. Druks — prezes, D. Wulkan — sekretarz, J. Wasserkrug — skarbnik, D. Karp — gospodarz.

Pod znakiem silnej aktywności prawie wszystkich członków odbyło się onegdaj Walne Zebranie „Czytelni żyd." Zarząd pod przewodnictwem tow. dra Apfla pogłębił i usystematyzował pracę wewnątrz organizacji przez utworzenie całego szeregu kursów, oraz zorganizowanie odczytów tygodniowych. Po rzeczowej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wynik wyborów do nowego Zarządu przedstawia się następująco; tow. dr. Apfel — prezes, red. Thau — wiceprezes, L. Baud — sekretarz, S. Fischmann skarbnik i 3 członków zarządu.

W ub. niedzielę odbyło się 11-te zkolei doroczne Walne zebranie Ż. T. G. S. „Kadimah". Zebranie zagaił prezes mec. dr. Goldberg, poczem poszczególni członkowie Zarządu złożyli sprawozdanie ze swej działalności. Po dłuższej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi votum zaufania i absolutorjum. a odnośnym referentom wyrażono specjalne podziękowania. W skład nowego Zarządu weszli: tow. dr. M. Goldberg — prezes, M. Henenberg — I wiceprezes, E. Goldberg II wiceprezes, P. Littner — sekretarz, członkowie zarządu: I. Enoch. H. Selinger i S. Hornung. Komisja rewizyjna: Paweł Förster, Ferdynand Wulkan, Wilhelm Kornhäuser. Sąd polubowny: dyr. Adler, dyr. Lieberman, mec. dr. Reich. Zaznaczyć przy tej sposobności należy, że zebrani na Zgromadzeniu członkowie żegnali entuzjastycznie b. zasłużonego prezesa p. Norberta Kleinbergera, który opuszcza w bieżącym miesiącu nasze miasto i przesiedla się na stałe do Zebrzydowic.

(—) (Few.)

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

ECHA STRAJKU ELEKTRYCZNEGO. W ub. tygodniu odbyła się przed sądem grodzkim w Białej pod przewodnictwem sędziego dra Mazurkiewicza, rozprawa przeciwko Włodzimierzowi Bandurze, który parę tygodni temu na publicznych zebraniach podniósł niesłychane zarzuty przeciwko Prezydjum miasta Bielska, zarzucając mu przekupstwo i pobranie łapówki od Elektrowni w Bielsku. Zarzuty te spowodowały wówczas dymisję Prezydjum m. Bielska, o czem swego czasu obszernie donieśliśmy. W związku z tem Magistrat miasta Bielska zaskarżył Bandurę o oszczerstwo.

Już na wstępie rozprawy Bandura oświadczył, że cofa wszystkie swoje zarzuty, jako nieprawdziwe. Postępowanie swe tłumaczył tem, że padł ofiarą kłamliwych i niesumiennych informacyj byłych urzędników Elektrowni, Franciszka Grüttnera i Józefa Krupińskiego. Po złożeniu przez Bandurę publicznego przeproszenia, rozprawę zamknięto. Jak się dowiadujemy, Prezydjum miasta Bielska wkroczyło już w drogę sądową przeciwko oszczercom Grüttnerowi i Krupińskiemu. W procesie tym jako główny świadek ma wystąpić Bandura.

ZE SPORTU BIELSKIEGO: Mistrzostwo kl. A okręgu bielskiego: Sola Oświęcim—Hakoah Bielsko 1:0 (0:0). — Czarni Oświęcim — RKS Czechowice 2:0 (1:0). — Na onegdajszem walnem zebraniu zjednoczenia sędziów footbalowych okręgu bielskiego do zarządu wybrani zostali pp. kpt. Machinko (prezes), Schimanek (wiceprezes), Dąbrowski (sekretarz), Kapczyński (kasjer), Blahut, Posner, Schirnke i Schweda.

— **Ż.T.N. „MAKKABI" W BIELSKU** komunikuje, że w nowowybudowanem schronisku na Boraczej koło Milówki wszystkie miejsca noclegowe w dniach 24 i 25 grudnia, tzn. w czasie świąt Bożego Narodzenia są już zajęte. Zgłoszenia na noclegi (wygodne łóżka z bielizną) na inne dni przyjmuje sekretarjat ŻTTN Makkabi w Bielsku (skrytka poczt. 311). Ceny noclegów wynoszą: dla członków ŻTTN Makkabi Bielsko i Oddziałów 1.50 zł., dla członków Towarzystw należących do Wszechświatowego Związku Makkabi lub do PZN 2 zł., dla wszystkich innych osób 2.50 zł. Do wszystkich powyższych cen pobiera się dodatek na opał w wysokości 30 gr. Zgłoszenia powinny nadejść do Bielska najpóźniej na 4 dni przed terminem i zawierać należytość, przypadającą w znaczkach pocztowych oraz ofrankowaną kopertę zwrotną.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO.

KOLONJE ZIMOWE „AKIBY"

Na terenie Małopolski i Śląska odbędą się w czasie feryj zimowych ośmiodniowe kolonje w Bielsku, obok Łańcuta i obok Lwowa.

W kolonji w Bielsku, która odbędzie się od dnia 28 grudnia do 5 stycznia, wezmą udział następujące gniazda: Andrychów, Biała, Będzin, Chrzanów, Częstochowa, Dobra, Dobczyce, Gdów, Jaworzno, Jezor, Dziedzice, Katowice, Krzeszowice, Król. Huta, Kraków, Milówka, Mszana Dolna, Modrzejów, Nowy Targ, Proszowice, Oświęcim, Olkusz, Porębka, Rabka, Skawina, Szczakowa, Strzemieszyce, Sławków, Sosnowiec, Trzebinia, Wieliczka, Zakopane, Żywiec.

Kolonja obok Łańcuta rozpocznie się w dniu 25-tym grudnia i trwać będzie do 2 stycznia. Wezmą w niej udział gniazda: Brzesko, Bochnia, Błażowa, Borowa, Baranów Biecz, Cieszanów, Dubiecko, Jarosław, Jasło, Krynica, Leżajsk, Łańcut, Łącko, Lubaczów, Mielec, Jawornik Polski, Nisko, Niepołomice, Grębów, Oleszyce, Przeworsk, Pruchnik, Pysznica, Ropczyce, Radomyśl, Rzeszów, Szczucin Sokołów, Strzyżów, Łańcut, Tyczyn, Tarnów, Tarnobrzeg, Ulanów, Żołynia, Żmigród.

W kolonji obok Lwowa, od 1 do 8 stycznia, wezmą udział gniazda: Borysław, Drohobycz, Jaworów, Kołomyja, Krakowiec, Radymno, Komarno, Lwów, Mościska, Kosów, Przemyśl, Rawa Ruska, Stanisławów, Sambor, Strzyłki, Sanok, Turka, Uhnów, Chodorów, Kuty, Zabłotów.

Prócz tego odbędzie się w Bielsku w dniach od 8-go do 13-go stycznia kolonja gdudu pierwszego gniazd „Akiby" z całej Polski.

ZJAZD „HANOAR HACIJONI"

Ostatnie wydarzenia w sjoniźmie — tak na terenie ogólnym, jak i krajowym — wywołały ogromne ożywienie i żywe zainteresowanie w szeregach sjonistycznych. Młodzież zaś, jako najbardziej konkretnie związana ze sjonizmem, tem żywiej musi reagować na wydarzenia w sjoniźmie i o nich wypowiedzieć swój głos.

Dni chanukowe zostały proklamowane przez ogólno-polski ruch młodzieży ogólno-sjonistycznej „Hanoar Hacijoni", jako dni zjazdów galilowych na terenie całej Polski. Kraków, jako naturalny pomost pomiędzy Małopolską a Kongresówką, zgromadzi w swych murach szeregi młodzieży dwóch dzielnic.

Zjazd odbędzie 25 i 26 grudnia w Żyd. Domu Akademickim. W jego skład wchodzi pgisza kibucowa oraz akademja, poświęcona chanuce. Uczestniczą w nim galile: **Zagłębia, krakowski, tarnowski i gorlicki.**

W zjeździe wezmą udział członkowie Rady Naczelnej: Mgr. Steiger, Rogoziński, Pacanowski, mgr. Bienenstock, Trief, Hacke oraz kierownik plugi kibucowej w Bystrej Szalom Gross z Petach Tikwy.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU „PRZYSZŁOŚĆ-HEATID".

Przy nader licznej frekwencji członków odbyło się onegdaj Walne Zebranie Związku absolwentów szkół średnich „Przyszłość-Heatid" w Krakowie. Jak wykazały sprawozdania ustępującego Wydziału, bilans pracy za ubiegły okres przedstawia się pod każdym względem korzystnie. Skonsolidowany wewnętrznie, o stale zwiększającej się liczebności członków, Związek zajmuje jedno z pierwszych miejsc na terenie naszego życia organizacyjnego.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja, poczem Walne Zebranie udzieliło jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Wkońcu wybrano następujące władze: Wydział: Prezes. D. Schön, wiceprezesi: H. Sternberżanka i I. Ettinger, sekretarz: E. Engelberżanka. skarbnik: I. Kleinberger, bibljotekarz: M. Jam. Członkowie Wydziału: K. Brieferówna, F. Elsnerówna, M. Friedmannówna, H. Weindlinżanka, H. Friedmann i M. Puffeless. Komisja Kontrolująca: R. Beigelmann. E. Küstler i inż. Z. Lipschütz. Sąd polubowny: E. Hirsch, J. Raab, arch. J. Stendig.

CHALUC OGÓLNO-SJOŃSKI W KRAKOWIE.

Do kierownictwa miejscowego Org. Chaluca Ogólno-Sjońskiego weszli: Feiwel Mosze, Goldberg Chaim (sekretarz), Mendschein Abr. i Schreiber Hirsch. Posiedzenia kierownictwa co sobotę od godz 12—1. Sekrearjat otwarty codziennie od 8—9 wiecz.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ŻYD. PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, celem wyboru nowych władz Związku na skutek ustąpienia Zarządu.

Po złożeniu przez kol. Dr. Federgrüna wyczerpującego sprawozdania z ostatniego okresu pracy związkowej, z którego wynika, że Związek znajduje się w stałym rozkwicie i rozwija owocną pracę we wszystkich dziedzinach życia urzędniczego, zgromadzeni po dyskusji udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum i votum zaufania.

Następnie odbyły się wybory władz, które dały następujący wynik: prezes kol. M. Holländer, wiceprezesi kol. J. Jankielewicz i I. Majzels, sekretarjat: L. Reinhold i M. Schwadron, kasa: E. Kupfermanowa i Z. Brand, jako członkowie Zarządu: kol. Dr. Federgrün, E. Kemplerówna, J. Katz, J. Melzer, H. Rauch, I. Rosenthal, D. Schein, L. Wachstätter, i G. Wortsman. Komisja Rewizyjna: A. Brandstätter, A. Ungar, Wellner S. Sąd Koleżeński: I. Brand, P. Diamant, Ch. Hönig, Mgr. A. Silberman i J. Wurzel.

Z pośród uchwalonych rezolucyj zasługuje na wzmiankę jednomyślnie przyjęte rezolucje, protestujące przeciwko zamachom na dotychczasowe zdobycze socjalne pracowników, a w szczególności przeciwko ostatnio podjętym próbom, niekorzystnych dla pracowników umysłowych reform Z. U. P. U.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
21
ŚRODA
22 Kislew 5693

Wschód słońca 7 m. 20

Zachód słońca 15 m. 24

Dziś odczyt dra Schwarzbarta na temat: „Spór o parlament w Palestynie“

Egzekutywa Org. Sjonistycznej urządza dziś we środę o godz. 8 wiecz. odczyt adw. dra Ignacego Schwarzbarta n. t. „Spór o parlament w Palestynie“.

Odczyt odbędzie się w sali Żyd. Domu Akad. (Przemyska 3). Pod odczycie dyskusja.

Aktualny problem odczytu zainteresuje niewątpliwie cały ogół sjonistyczny.

Morderca pocztyljona ułaskawiony

Jak już donieśliśmy, zapadł przed sądem doraźnym w Wadowicach wyrok śmierci na Marjana Berneckiego, oskarżonego o zamordowanie pocztyljona Juljana Światłonia.

Po wyroku obrona oskarżonego połączyła się telefonicznie z ministerstwem sprawiedliwości prosząc o przedłożenie Prezydentowi Rzpltej wniosku o ułaskawienie.

O godz. 9.30 wiecz. nadeszła telegraficzna wiadomość, iż Prezydent Rzpltej przychylił się do prośby i zamienił Berneckiemu karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

Echa kradzieży 4000 dolarów

Ostatnio donosiliśmy, iż policja krakowska aresztowała sprawców włamania do mieszkania Eljasza Klingeholza przy ul. Lwowskiej, gdzie skradziono 4.000 dolarów.

Jak się obecnie dowiadujemy aresztowano wczoraj jeszcze jedną osobę za współudział w tej kradzieży, t. j. 36-letnią Janinę Górecką, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 36.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Brodzińskiego 1.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dra Landaua posiedzenie sekcji I. Rady miejskiej, na którem przyjęto wnioski magistratu w sprawie układu z powiatowym Związkiem komunalnym pińczowskim, co do likwidacji udziału Gminy m. Krakowa w budowie kolei do Pińczowa. Następnie uchwalono zamianę gruntów gminnych, za grunta prywatne w Dz. XXII. na cele regulacji tejże dzielnicy. Z kolei Sekcja rozpatrywała i przyjęła szereg planów regulacyjno- budowlanych. Komisja Rady miasta dla spraw Miejskich Zakładów ceramicznych odbyła posiedzenie pod przewodnictwem r. dra Radzyńskiego i w obecności wiceprezydenta dra Ducha, na którem po referacie sprawozdawczym dyrektora inż. Menaschego, zatwierdzono preliminarz budżetu Miejskich Zakładów ceramicznych na r. 1933/34 i załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— **W SPRAWIE REDUKCJI PERSONALU W ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ.** Magistrat m. Krakowa stwierdza, że obecny Zarząd Miasta dążąc od chwili objęcia urzędowania do obniżenia kosztów administracji miejskiej, przeprowadził redukcje personalne, zmierzające do dostosowania stanu liczebnego personalu do rzeczywistych potrzeb administracji miejskiej. Redukcją objęto tylko te osoby, które poza posadą w Magistracie miały również inne źródła dochodów, wzgl. zabezpieczone utrzymanie, oraz te, które wykazały brak uzdolnienia do pełnienia obowiązków służbowych.

Ciunkiewiczowa apeluje

(rg) Donieśliśmy ostatnio, iż obrońca Ciunkiewiczowej zapowiedział, po ogłoszeniu wyroku, wniesienie skargi apelacyjnej.

Jak się dowiadujemy, wczoraj, t. j. w ostatnim dniu zakreślonym ustawą dla wniesienia zapowiedzi skargi apelacyjnej, wpłynęło do sądu krakowskiego pismo adw. Woźniakowskiego. W piśmie tem obrońca Ciunkiewiczowej zapowiada wniesienie skargi apelacyjnej i prosi o podanie na piśmie motywów wyroku.

W związku z tem nastąpi w najbliższych dniach przesłanie obronie motywów wyroku zasądzającego.

Zabójstwo w Ludwinowie
i jego epilog przed Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się w ostatnich dwóch tygodniach rozprawa przeciwko b. urz. pryw. Józefowi Gamajowi oskarżonemu o to, że dnia 1. 5. 1931 w Ludwinowie strzelił z rewolweru dwukrotnie do śp. Romana Wiechcia, majstra w Garbarni na Ludwinowie, powodując śmierć tegoż, tudzież oskarżonego o to, że w 3 tygodnie później bo dnia 21. 6. 1931 na festynie w Borku Fałęckim strzelał z rewolweru do niejakiego Stanisława Jachimka, za które to czyny zasądzony w I. Instancji na 5 lat ciężkiego więzienia. Na rozprawie apelacyjnej ścierały się dwa kierunki. Świadkowie ofiarowani przez oskarżenie zeznali, że widzieli jak Gamaj strzelał z ukrycia, natomiast świadkowie obrony wykazywali, że strzał padł z bezpośredniej odległości w czasie szamotania się śp. Wiechcia z Gamajem.

Podobnie jak w sprawie o zabójstwo śp. Wiechcia, tak w sprawie o zajście w Borku Fałęckim ścierały się dwa kierunki, gdyż obrona usiłowała wykazać, że oskarżony strzelając do Stanisława Jachimka w czasie gdy tenże ścigał brata oskarżonego — strzelał w obronie koniecznej a w szczególności celem zmuszenia Stanisława Jachimka do zaniechania pościgu za bratem oskarżonego.

Po wywodach prokuratora dra Kuca, zastępcy powództwa cywilnego adw. Lemlera i obrońcy oskarżonego adw. dra Aschenbrennera. Sąd Apelacyjny po 3-godzinnej naradzie wydał wyrok, treścią którego wyrok sądu I. Instancji uchylił, Gamaja odnośnie do faktu zabójstwa śp. Wiechcia od zbrodni zabójstwa uwolnił, przyjmując jedynie że Gamaj dokonał zabójstwa w obronie koniecznej, granice tejże obrony przekraczając i za przekroczenie tejże obrony koniecznej zasądził oskarżonego Gamaja na 1 rok aresztu darując w drodze amnestji połowę kary, a połowę kary umarzając aresztem śledczym, zarządzając równocześnie bezzwłoczne wypuszczenie oskarżonego z aresztu.

Natomiast odnośnie do oskarżenia ciężkiego uszkodzenia ciała przyjął, że oskarżony działał w usprawiedliwionej obronie koniecznej swego brata i w zupełności od winy i kary go uwolnił.

Trybunałowi przewodniczył s. s. a. Wołoszczuk, wotowali s. s. a. Gniewisz i s. s. a. dr. Jek.

— **WYPŁATA ZASIŁKÓW CHOROBOWYCH** W Kasie Chorych w Krakowie nastąpi w tygodniu przedświątecznym w czwartek 22-go i piątek 23-go bm. w godzinach normalnych.

— **KALENDARZ KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO** na rok 1933 właśnie ukazał się i jest do nabycia w księgarniach, kioskach i na Stacji Ratunkowej. Prócz kalendarjum zawiera pożyteczne informacje lokalne, lekarskie, dział humoru, ogłoszenia i td. Cena 2 zł.

— **NOWE PRZEPISY O POSTĘPOWANIU SĄDOWEM I EGZEKUCYJNEM W SPRAWACH CYWILNYCH — A WŁAŚCICIELE REALNOŚCI** Na ten aktualny temat wygłoszą referaty na zebraniu właściciel realności jutro we czwartek o 7 wiecz. w sali Bolońskiego Rynek gł. 34, I. p.: dr. Józef Steinberg i dr. L. Geldwerth. O nowych przepisach egzekucji podatków i innych należytości publicznych mówić będzie dr. J. Gertler.

— **Z POCZTY.** Z dniem 1 bm. zaprowadzono w urzędzie pocztowym w Jaśle służbę w dziale telefonicznym w miejsce dotychczasowej służby całodziennej, służbę trwającą od godziny 8-mej do godz. 24-tej.

— **NĘDZA I MLEKO.** Policja zatrzymała Nędzę Antoniego (lat 31) bez zajęcia i zamieszkania za kradzież 2 baniek mleka wart. 20 zł na ul. Zygmunta Augusta. Poszkodowaną jest Rozalja Paciorek zam. w Radziszowie. Mamel Katarzynę (lat 21) prostytutkę zam. Mogilska 33 za zniewagę posterunkowego PP. w czasie doprowadzania jej do Komisarjatu za przekroczenie regulaminu dla prostytutek.

— **KRADZIEŻE.** W nocy z 18 na 19 bm. przy ul. Starowiślnej l. 93 nieustaleni narazie sprawcy wybili szybę w oknie wystawowem w sklepie Fremety Wackstock, skąd skradli wyroby cukiernicze wart. około 100 zł. Król Wacław zam. Krupnicza 14 zgłosił do policji, że skradziono mu w restauracji Fritscha Mały Rynek, palto wart. 200 złotych.

—o—

KOMUNIKATY.

— **KOLONJA CHALUCÓW OGÓLNO-SJOŃSKICH** rozpocznie się w dniu 29 bm. w Bielsku i trwać będzie do 6 stycznia.

— **OBÓZ ZIMOWY PRZEDŚWIT-HASZACHARU.** Dziś we środę o 7 w. w lokalu Starowiślna 1. III. p. zebranie uczestników obozu. Na tem zebraniu należy złożyć należytość za przejazd koleją.

— **AUTOR ZA LADĄ.** Gebethner i Wolff zawiadamiają, że p. Zygmunt Nowakowski najpopularniejszy autor Krakowa, zwyczajem praktykowanym na zachodzie i w stolicy, podpisywać będzie swoje książki nabywającym w sobotę, 24 bm. od 12 do 2-giej w księgarni. Rynek Główny 23. Książka Zygmunta Nowakowskiego z autografem i portretem autora po normalnej cenie — będzie najmilszym najtańszym podarkiem.

—oOo—

— **ZF STOW. „BOJANOWO“.** Posiedzenie Komitetu imprezowego odbędzie się we czwartek, dnia 22 bm. w sali Żyd. Domu Akad. Przemyska 3. Porządek dzienny: „Zabawa Sylwestrowa“. Początek o godz. 8 wieczór. 1785k

—oOo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁY CZYTELNIK Nr. 1: Jest to niemożliwe.

CZYTELNIK (16 str.): Gruba przesada! W każdym razie dziękujemy za uwagę.

KURS DZIECI I UCZENIC. Żyd. Tow. Gimn. ćwiczyć będzie od 1 stycznia we wtorki i czwartki. Opłata miesięczna wynosi **2 zł. 50 gr.** Wpisy na te kursa przyjmuje się do 25 bm. w Ż. T. G. Skawińska 2, codziennie od 6—8 wiecz. Liczba zgłoszeń ograniczona.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 12. 1932. Akcje utrzymane. Dolar słabiej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 98.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Chęć do pracy mała. Większość efektów w zaniedbaniu. Bank Polski w poszukiwaniu po kursie 85.50 i 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.25 bez notowania. Robiono 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie ustalonym przy małych obrotach.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego słabsza. Zaofiarowanie znaczniejsze przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.93. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 212—213. Frank szwajcarski 171.90—172.15. Funt szterling 29.50—29.75.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 20. 12. 1932. Pszenica dworska czerw. stand. 27.50—28, biała stand. 26.50—27, targowa stand. 24.50—25, żyto dworskie stand. 16.75—17, targowe stand. 16.25—16.75, owies dworski stand. 15—15.50, targowy stand. 12.50—14, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 52—55, grysikowa 51—54, 45-proc. 49—50, 60-proc. poznańska 40—41, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 26.75—27.25, II. gat. sitkowa 17—17.50, żytnia razowa 25—26, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 26.75—27.25, graham pszenny 37—38, otręby żytnie 8.50—9, pszenne 8.50—9. Tendencja spokojna — dowozy nieco lepsze.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 86, utrzymana. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 39.25, 4-proc. inwestycyjna 98.50, 4-proc. seryjna 104.75, 5-proc. konwersyjna 40, 5-proc. kolejowa 34.75, 6-proc. dolarowa 55, 55.75, 55, 4-proc. dolarowa 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 54.25, 54.50, 54.38.

* * *

Dewizy: Gdańsk 173.37, 173.80, 172.94, Londyn (29.73, 29.75), 29.88, 29.60, Nowy Jork 8.925, 8.945, 8.905, telegr. 8.929, 8.949, 8.909, Paryż 34.85, 34.94, 34.76, Szwajcarja 172.10, 172.53, 171.67, Berlin pryw. 212.50, tend. mocniejzsa.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 12. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 14, owies 15 ton 11. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 12 PAT. Walnty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 23.55—23.75, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.67—27.83, Praga 20.93 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa, 79.31—79.79, Zurych 136.60—137.40, Amerykańskie 706.50—712 i pół, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.38—23.62, Francuskie 27.55—27.75, Włoskie 36.16—36.44, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.10—137.30. Czechosłowackie 20.96 i trzy czw. do 21.12 i trzy czw.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18.85, Rima 19 i pół, Zieleniewski 6.90, Galicja 9.75, Alpiny 11 i jedna czw.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 12 PAT. Paryż 20.27, Londyn 17.25, Nowy Jork 5.19 i jedna ósma, Belgja 71.82 i pół, Włochy 26.57, Berlin 123.37 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58.27 i pół, Bukareszt 3.08 i pół.

HAUSSA NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 20. 12. Giełda efektów dzisiaj otwarta została w nastroju b. mocnym. 7-proc. poż. stabil. cieszyła się dużym popytem i w rezultacie zyskała ok. dol. 2 i pół na 100 dol. nomin. wart., osiągając kurs 55. W dziale pożyczek premjowych również ożywienie, przyczem 3-proc. poż. budowlana osiągnęła kurs 39.25, zyskując zł 1.25 na sztuce, a 4-proc. poż. dol. poszukiwana po kursie 53.50, tj. o 25 gr. drożej na sztuce.

Jednomyślność państw Małej Ententy

Białogród. 20. 12. PAT. Po ostatniem zebraniu ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy wydano komunikat urzędowy. stwierdzający, że po rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej we wszystkich kwestjach międzynarodowych stwierdzono raz jeszcze swą zupełną zgodność nietylko co do stanowiska którego wymaga chwila obecna, ale i co do decyzyj na przyszłość. Wyrażono przekonanie, że ogólny interes wymaga jaknajsilniejszej współpracy państw Małej Ententy w kwestji polityki gospodarczej oraz wytężenia wysiłków w dziedzinie organizacji pokoju w Europie środkowej. Utworzono radę Małej Ententy, złożoną z trzech ministrów spraw zagranicznych, jako permanentną organizację, chroniącą interesy trzech państw. Jednocześnie zorganizowano stały sekretarjat, który będzie przygotowywał prace rady, ułatwiając współpracę państw małej Ententy między sobą oraz z innemi państwami Europy środkowej. Pierwsze zebranie rady odbędzie się w lutym roku przyszłego w Genewie.

Trzy wyroki śmierci w Rybniku

Katowice. 20. 12. (K) Przed sądem okręgowym w Rybniku toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa w trybie doraźnym przeciwko trzem sprawcom krwawego napadu rabunkowego na zagrodę Augusta Dudy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Emil Adamczyk, Jan Kubla i Łucjan Solisz. Akt oskarżenia zarzuca im, że w celach rabunkowych napadli Dudę, pobili go do utraty przytomności, zaś Kubla dał do niego strzał rewolwerowy. Po splądrowaniu mieszkania zanieśli nieprzytomnego Dudę na strych, poczem dla zatarcia śladów dom podpalili. Na dzisiejszej rozprawie Kubla i Adamczyk do winy sie przyznali, Solisz zaś, mimo, iż w śledztwie do winy się przyznał, tym razem zaprzeczył, jakoby brał udział w napadzie. Po przesłuchaniu świadków i biegłych, który stwierdzili zupełną poczytalność oskarżonych sąd wydał wyrok, mocą którego wszyscy trzej skazani zostali na karę śmierci. Soliszowi w uwzględnieniu okoliczności łagodzących zamieniono karę na dożywotnie więzienie. Obrona odniosła się do łaski p. Prezydenta. Oskarżeni przyjęli wyrok z płaczem.

Demonstracje studenckie w Trieście

Rzym. 20. 12. PAT. Z okazji 50-ej rocznicy Gugliemo Oberdana, straconego w Trieście przez Austrjaków, grupa studentów włoskich usiłowała demonstrować przed ambasadą austrjacką, poczem studenci usiłowali wywołać incydenty przed gmachem poselstwa jugosłowiańskiego. Policja demonstrantów rozpró szyła. Dokonano wielu aresztowań.

Vivat sequens!

Ateny, 20. 12. PAT. Rząd zapowiedział znaczne zmniejszenie ilości sił zbrojnych ze względów oszczędnościowych. Sześć pułków wogóle przestanie istnieć. Siedm dywizyj zostanie zamienionych na brygady.

Samolot runął na dom

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 20. 12. (B) Na przedmieściu Aten spadł dziś samolot wojskowy na pewien dom mieszkalny, wskutek czego **tak dom, jak aparat stanęły w płomieniach. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, zaś 10 mieszkańców domu odniosło rany.**

Zamach samobójczy syna Oskara Straussa

Monte Carlo, 20. 12. PAT. W jednym z tutejszych hoteli popełnił samobójstwo 22-letni Erwin Strauss, syn słynnego kompozytora Oskara. Niedoszły samobójca zażył ogromną ilość jakiegoś środka nasennego. Stan jego jest bardzo ciężki.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 12. Kursy zamknięcia Dillonowska 57—59 (zwyżka o dol. 1.25). Stabilizacyjna 51—52 (zwyżka o dol. 1.25). Dolarowa 52 (spadek o dol. 2.50 od ostatniego notowania z dnia 15 bm.) Warszawska 37.75—38 (utrzymana). Śląska 41—41.875 (zwyżka o dol. 0.50) Tendencja ogólnie mocna.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 80 (utrzymana),
w Paryżu fr. fr. 1.620 (zwyżka o fr. fr. 20).

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku nieznacznie zwyżkował osiągając kurs dol. 3.31 1/4, zyskując zaledwie dol. 0.00 1/8 na kursie.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 12. Cynk dost. natychm. 15 7/16, termin. 15 7/16, cyna natychm. 149—149 1/4, termin 150 1/2—150 5/8, cyna Banka nieof. 155 3/4, Straits 154 1/2, ołów natychm. 11 3/16, termin. 11 119/16, miedź natychm. 28 1/16—28 13/16, termin. 29—29 1/8 Elektrolit 33 1/2—34 1/2.

ZE SPORTU.

Kanadyjczycy pokonani!

Francja—Edmonton Superiors 3:0.

Największą sensacją światową ubiegłych dni jest niespodziewana i pierwsza w tegorocznem tourne po Europie klęska kanadyjskiej drużyny hokejowej Edmonton Supieriors w meczu z teamem Francji na paryskim stadjonie sportowym. Kanadyjczycy, którzy dotychczas bili gładko i wysokocyfrowo wszystkie teamy Anglji i Szkocji, ulegli zespołowi Paryża, w którym notabene grało kilku kanadyjskich graczy, żyjących obecnie w Paryżu. Klęska 3:0 (0:0, 3:0, 0:0) nie przemawia za przypadkowością.

* * *

Berlin, 20. 2. PAT. Pierwszy występ kanadyjskich hokeistów „Edmonton Superior“ w Berlinie zakończył się nowym sukcesem Kanadyjczyków, którzy pokonali reprezentację Niemiec w stosunku 7:1

Wyniki piłkarskie

Wiedeń. Rapid—Austria 6:3, Sportklub—Libertas 5:4, Donau—Nicholson 4:0. — **Budapeszt.** Hungaria—Szorogsar 8:1, Ujpesti—Nemzeti 4:2, Vasas—Budai 4:3. — **Zagrzeb.** Gradjamski—Sparta 3:1, Belgradski—Jugoslavija 3:0. — **Zurych.** Grosshoppers—Fe Zurych 7:2. Young Fellow—Concordia 2:1. — DFE (Praga)—DSE Cieszyn 3:2 i 1909 Byton 1:4. — **Anglja.** Arsenal—Huddersfield 1:0, Aston Villa—Blackburn Powers 4:0. Bolton Wanderers—Shefffield Wednesday 3:0, Sheffield United—Everton 3:2. — **Polska** Ruch (W. Hajduki) — Naprzód (Lipiny) 1:1, Soła (Oświęcim) — Hakoah Bielsko 1:0, Wisła rez. Zwierzyniecki 2:0.

— **SEKCJA NARCIARSKA „MAKKABI“**, Kraków: zawody narciarskie eliminacyjne na Makkabjadę zimową w Zakopanem, odbędą się w dniach 5 i 6 stycznia 1933 na Hali Boraczej. Wzywa się wszystkich, chcących brać udział w tych zawodach, aby zechcieli się zgłosić najpóźniej do 20 b. m. w sekretarjacie Sekcji, która urzęduje codziennie w godz. 19—20,30 w lokalu klubowym Jagiellońska 10. (—)

— **TRENINGI HOKEISTÓW ŻKS. MAKKABI** rozpoczęły się już i odbywają się na torze własnym przy ul. Dietla- Koletek. Treningi drużyn młodszych odbywają się codziennie od godz. 9 przedpoł. Zgłoszenia do sekcji przyjmuje się na treningach.

* * *

Ort stracił posadę trenera w klubie Bocskai, ponieważ drużyna ta za jego czasów przegrywała wszystkie mecze. Dawny ulubieniec Budapesztu ma pecha.

Z Rady miasta Krakowa

Wprowadzenie opłat mostowych!

(rg) Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Radnej na Ratuszu pod przewodnictwem prezydenta Beliny Prażmowskiego posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie dokonano wyboru członka Państwowej Rady Kolejowej w osobie prezydenta Beliny Prażmowskiego. Zastępcą wybrano prof. dr. Krauzego.

Z kolei Rada uchwaliła przepisy służbowe pracowników gminy m. Krakowa.

PODATEK WODOCIĄGOWY W R. 1933

będzie pobierany w dotychczasowej wysokości i wyniesie 5 procent czynszu lub wartości czynszowej.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

W tem miejscu prezydent oznajmia Radzie o zgonie radcy rektora dr. Załęskiego. Wspomnienia pośmiertnego Rada wysłuchała stojąco.

PODGÓRZANIE BĘDĄ PŁACIĆ...

St. radca dr. Wydro referował wniosek o wprowadzenie opłat mostowych, motywując go następująco:

Opłaty nie są nowe. Pobierała je już gmina za ze zezwoleniem władz nadzorczych w latach 1926, 1927, 1928, a zaniechała ich poporu w r. 1929, sądząc, że pożyczki na budowę IV mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej i na prowizorjum mostu w przedłużeniu ul. Mostowej będize można z budżetowych dochodów corocznych zamortyzować. Ponieważ jednak po r. 1929 dochody gminne, zwłaszcza wskutek utworzenia państwowego funduszu drogowego wydatnie się skurczyły, a gmina musi utrzymywać most prowizoryczny drewniany znacznym kosztem (22.000 zł. 1932 r. naprawa) jak również dokończyć most IV. w przedłużeniu ul. Krakowskiej kosztem udziału gminnego około 1.000,000 zł. **i dzisiaj już musi myśleć o moście V. w przedłużeniu ulicy Dietlowskiej dla połączenia organicznego Ludwinowa-Zakrzówka i Dębnik z miastem — opłaty te zatem są koniecznością dla budżetu miejskiego.** W innym bowiem wypadku most prowizoryczny drewniany w przedłużeniu ul. Mostowej gmini musiaby z braku funduszów dla ruchu zamknąć, a czwartego mostu rla ruchu nie oddać.

Po dyskusji Rada ustaliła następujące opłaty za używanie mostu IV. na Wiśle w przedłużeniu ul. Krakowskiej oraz na starym moście w przedłużeniu ul. Mostowej, na amortyzacje pożyczek zaciągniętych na budowę mostu IV:

OPŁATY OD OSÓB

Opłata od osób za przejście mostów w obu kierunkach wynosi od każdej osoby łącznie po 5 groszy.

Uwolnionymi od opłaty są:

a) Księża z Najświętszym Sakramentem; kondukty pogrzebowe i procesje;

b) Wojsko, idące w oddziałach, patrole wojskowe, osoby wojskowe idące w służbie i zwarte oddziały P. W.;

c) Osoby należące do Policji Państwowej w mundurach;

d) Dzieci szkolne oraz młodzież kształcąca się, tudzież dzieci niesione na rękach oraz wiezione na wózkach.

OPŁATY OD ZWIERZĄT I SAMOCHODÓW

a) od każdego zwierzęcia domowego, idącego luzem po 5 gr.,

b) od każdego wozu po 10 gr.,

c) od samochodu oraz od każdej doczepki 20 gr.,

SPOSÓB POBORU I ORGANA POBOROWE

Opłaty pobiera się **tylko przy wstąpieniu, względnie wjeździe na mosty ze starego Krakowa do dzielnicy Podgórze.** Poborem opłat zajmuje się Wydział VIII. Magistratu w Krakowie przez swoje organy, mające stanowisko przy wejściach na mosty od strony starego Krakowa.

PRZEKROCZENIA I KARY

Kto w zamiarze uchylenia się od obowiązku uiszczenia opłaty przekracza miejsce poboru bez zatrzymania się, lub oddala się przed uiszczeniem opłaty podlega karze pieniężnej do wysokości kwoty odpowiadającej 20-krotnej opłacie; kara nie uwalnia płatnika od obowiązku uiszczenia opłaty mostowej.

Po zbonifikowaniu Krakowskiej Spółce Bekonów kwoty 10.000 zł., wypłaconych na koszta przebudowy stajen, pod warunkiem dotrzymania warunków kontraktu. Rada wprowadziła kilka zmian w swej uchwale z r. 1927 w sprawie udziału finansowego Gminy m. Krakowa w budowie kolei wąskotorowej z Pińczoa do Krakowa.

Po uchwaleniu en bloc kilku wniosków parcelacyjnych i gruntowych...

NOWA ULICA W ŚRÓDMIEŚCIU

rozpatrzono osobno wniosek o otwarcie ulicy wzdłuż plant, na długości między ul. św. Marka a ul. św. Tomasza. Rada przyjęła wniosek z tem, że teren ten zostanie zgodnie z ustalonym planem regulacyjnym, przez jego właściciela hr Adama Potockiego odpowiednio zabudowany, jak również na koszt jego zostanie urządzona ulica, którą obejmie Gmina m. Krakowa.

Po przyjęciu sprawozdania Komitetu Rozbudowy m. Krakowa posiedzenie jawne zostało zamknięte.

Z posiedzenia Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 12. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie Senatu. Marszałek odczytał wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów, uczynionych przez sen. Pawelsa, członkom klubu niemieckiego sen. Pantowi i Utcie. Ponieważ zarzuty te były wyrażone w pełnej Izbie, przeto marszałek uważa, że również i wyrok musi być znany pełnej Izbie. Wyrok ten opiewa: „Sąd przyjmuje, że Volksbund, w którym sen. Pant odegrał wielką rolę, otrzymywał bezpośrednio lub pośrednio subwencje od organizacyj, znajdujących się poza granicami kraju, a czynność tych organizacyj może uchodzić za podejrzaną. Wobec tego sąd przyjmuje, że **dowód prawdy prowadzony przez sen. Pawelsa w zupełności został przeprowadzony i że dowód prawdy w stosunku do sen. Utty nie został przeprowadzony.** Sąd uznaje, że zwrot, użyty przez sen. Pawelsa do marszałka Senatu, a mianowicie: „oni tego nie zrobią, bo zrobić nie mogą, Berlin nie dałby im subwencji“, odnosi się generalnie do tego odłamu mniejszości niemieckiej, która pozostaje w stosunku z organizacjami Volksbundu“.

Przystąpiono do porządku dziennego, przyczem toczyła się długa dyskusja nad ustawą konwersyjną. Po przemówieniu referenta zabrali głos sen. Głąbiński (Kl. Nar.) i sen Gross (PPS), poczem ustawę przyjęto w brzmieniu rządowem. W dyskusji nad ekspose premiera zabrał głos sen. Głąbiński, który m. in. stwierdził niski stan naszego gospodarstwa narodowego, krytykował organizację kredytu, mówiąc m. in., że na czele BGK stanął człowiek, który jest być może fachowcem w innej dziedzinie, lecz w każdym razie nie jest fachowcem w dziedzinie organizacji kredytu.

Sen. Targowski (BB) zgłosił rezolucję, wedle której Senat uważa działalność rządu w zakresie pokonywania kryzysu za zdolną do wniesienia poczucia spokoju i pewności. Rezolucję tę uchwałono, natomiast odrzucono rezolucję senatorów Thullego i Makarewicza, wzywającą rząd do jaknajszybszego przedłożenia ustawy kartelowej.

Życzeniem „Wesołych Świąt“ zamknął marszałek posiedzenie Senatu. Następne posiedzenie odbędzie się po 10 stycznia 1933 r.

—o§o—

Wicemin. Starzyński -- wiceprez. Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa, 20. 12. (Sin) Prezydent Rzpltej dekretem z dnia 17. bm. mianował podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Starzyńskiego wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego. **W związku z tem minister skarbu udzielił p. Starzyńskiemu bezpłatnego urlopu począwszy od dnia 19 bm.**

Wydalenie 50 tysięcy robotników polskich z Francji

Warszawa, 20. 12. Przedstawiciel francuskiego ministerstwa pracy oświadczył w ostatnich dniach delegacji robotników, że w ciągu obecnej zimy **około 50 tysięcy robotników polskich będzie musiało opuścić Francję wskutek zarządzeń, graniczających pracę cudzoziemców.** Koszta podróży do Polski tych robotników będą pokryte ze specjalnego funduszu francuskiego ministerstwa spraw zagr., przeznaczonego na odsyłanie do granicy wydalonych robotników. Robotnicy polscy, wydaleni z Francji, otrzymają bilety kolejowe do Zbąszynia.

18 tys. zł. łupem kieszonkowca

Sosnowiec. 20. 12. (K) Policja śledcza w Sosnowcu została dziś zaalarmowana niezwykłą kradzieżą w gmachu Banku Polskiego. Do jednego z okienek zgłosił się urzędnik Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie z prośbą o rozmienienie mu 18.000 przeznaczonych na wypłaty. **Teczkę z pieniędzmi położył na okienku. Gdy chciał wręczyć kasjerowi pieniądze, teczka nagle znikła.** Policja prowadzi dochodzenie.

9 dni żył z przestrzelonym mózgiem

Durban. 20. 12. (Natal, Poł. Afryka). PAT. Ciekawy wypadek zdarzył się w okolicy. Mianowicie tubylec z przestrzelonym na wylot mózgiem **żył** przez 9 dni w tutejszym szpitalu i nawet **był zdolny** do dania informacyj sędziemu **śledczemu**.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

ECHA ŁAPANOWA

Ostatnio ukończone zostało śledztwo sądowe w sprawie zajść, jakie miały miejsce w Łapanowie. Aresztowani w związku z zajściami zostali wypuszczeni na wolność, akta zaś skierowano do prokuratury, celem postawienia dalszych wniosków.

ZASTRZELONY BANDYTA

W lasach Gwarectwa Jaworznickiego dwaj funkcjonarjusze PP pełniący służbę zauważyli czterech podejrzanych osobników, uzbrojonych w strzelby, którzy na widok posterunkowych zmierzyli się do nich z broni. W odpowiedzi na to jeden z posterunkowych strzelił dwukrotnie do bandytów, raniąc jednego z nich. Inni bandyci uciekli w lasy. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

—o§o—

— **ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.** Prezydent miasta Krakowa Władysław Belina-Prażmowski złożył 100 zł. na budowę domu im. Marsz. Piłsudskiego w Oleandrach, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych.

KRONIKA BIELSKA

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ O UNIEWAŻNIENIU WYBORÓW KAHALNYCH W BIAŁEJ. Wczorajszy „Express“ podał wiadomość o rzekomem unieważnieniu wyborów kahalnych w Białej. Jak nas z kół miarodajnych informują, o unieważnieniu wyborów mowy niema. Wręcz przeciwnie, w najbliższych dniach nastąpi zatwierdzenie wyborów przez władzę, poczem nastąpi ukonstytuowanie się nowowybranego Zarządu.

KINO DLA DZIECI. Zjednoczenie kobiet żydowskich „WIZO“ urządza dziś, we środę, o godz. 3.30 popołudniu w Kinie Miejskiem w Bielsku przedstawienie dla dzieci. Wyświetlane będą różne wesołe komedyjki filmowe, jak Myszka Micky i inne. Wstęp od 30 do 80 groszy od osoby.

ŻKS HAKOAH BIELSKO. Tegoroczne walne zebranie odbędzie się dziś we środę, o godz. 8 wiecz. w sali kahalnej w Bielsku.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś, o 8-mej: „Brodway“, komedja amerykańska w 3 aktach z muzyką i tańcami Goergea Dunninga i Philippa Abbotta, przekład Ottona Klementa.

PRZEMIANA MATERJI.

Lekarz: — Żona pana cierpi na złą przemianę materji.

Mąż: — Teraz rozumiem dlaczego co dwa tygodnie zamawia dla siebie nową suknię.

(—) (Bühne).

Berlin. 20. 12. (Sch) Na stacji kolejowej w Elberfeld wykoleiły się dziś wieczór trzy wagony pociągu osobowego. Kilkunastu podróżnych odniosło rany, w tem kilku ciężkie.

WOLNE POSADY

HURTOWNIA naczyń emaljowanych poszukuje rutynowanego, w branży obznajomionego podróżującego za prowizją. Pisemne zgłoszenia: Wiener, Krakowska 51. 769g

PANIENKĘ do sklepu pomocy przy gospodarstwie przyjmie zaraz bezdzietna rodzina. Zgłoszenia pod „Uczciwa" do Adm. „N. Dziennika". 774g

POSAD POSZUKUJĄ

ZDOLNY buchalter korespondent, dobry organizator, energiczny, długoletnia praktyka, ma jeszcze wolne popołudnie do dyspozycji. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Były kupiec" do Adm. „N. Dziennika". 768g

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Ewa Jaskiel. 770g

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie, „Emaljarnia", Fabryka szyldów. Kraków, Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

SPRZEDAŻ

PIANINO Bechsteina używane za Zł. 1000 sprzeda B. Sommerfeld, Kraków, Sienna 2, m. 3. 1666kr

TELEGRAM. Nadszedł transport ciepłych, włochatych sziafroków. Tak że suknie i inne praktyczne podarki na święta. tanio: **Krakowska Konkurencja.** Florjańska 45. 1605k

MEBLE wykwintne kupisz najkorzystniej u — **Blühbauma**, Kraków. ul. **Gertrudy 12.** 1416

LOKALE

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny, z utrzymaniem lub bez, dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111, I. piętro, m. 4321x

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: ul. Dietlowska 111, m. 7.

POKOJU osobnego, nieumeblowanego, wprost od gospodarza poszukuję. Okolica: Kazimierz—Starowiślna. Zgłoszenia pod „Krawcowa" do Adm. „N. Dziennika". 1460x

ZDROJOWISKA

KRYNICA. Pensjonaty Marja-Małgorzata' telefon 121, centrum, pełny komfort, otwarte cały rok: hole, korytarze ogrzane, centralne ogrzewanie wodne. Dzierżawczyni: Kornowa, dawniej „Belweder". Bagaż ela nocą nieczynna. 1617kr

SZWAJCARSKA NOWOCZESNA KSIĘGOWOŚĆ KARTOWIST PRZEBITKOWA

Ostatni wyraz techniki buchalter. **»KARTOWIST«** Oszczędza 50% pracy i materjału.

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE — KONCESJONOWANE

BIURO ORGANIZACYJNE i BUCHALT.- REWIZYJNE

KRAKÓW Pijarska 5 **WIKTOR STANDÉ** Telefon 104-44.

Przysięgły Rewident Ksiąg — Znawca Sądowy 5215k.

Rewizja ksiąg — Analizy bilansów — Organizacja — Bilansowanie — Obliczenia rentowności — Rozliczania spólników — Sprawy bilansowo-podatkowe — Nadzór.

Prowadzi buchalterję dla średnich i małych przedsiębiorstw **własnemi siłami biurowemi** przy zastosowaniu najnowszych urządzeń maszynowych.

KOSZULKI NARCIARSKIE,

koszule męskie dzienne i nocne, pyjamy, oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny męskiej wchodzące, przyjmuje i po przystępnych cenach wykonuje pracownia „Ognisko Pracy". Kraków. ul. Stolarska 15, I. piętro. Zamówienia przyjmuje się codzienie od godz. 11—1. Telefon 158-21.

D o s k o n a ł e

Ciastka, torty, lukry

etc. zamawiać można, począwszy od dnia 19 b. m. do dnia 22 b. m. w godzinach **od 9—2 w Ognisku Pracy, ul. Stolarska 15, I. piętro. —** Tel. 158-21. **We środę dnia 21 b. m.** sprzedaż **na miejscu**, t. j. na kursie gospodarczym szkoły zawodowej „Ognisko Pracy". Stolarska 15.

piękne, białe zęby
mydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS

Kurs Księgowości Uproszczonej!

W lokalu Tow. Szkoły Kupieckiej Kraków Rynek L. 34 (Pałac Spiski) — prowadzi:

JULJUSZ BRONNER

wykład wstępny (bezpłatny) dn. 21 bm. g. 7.30 wiecz.
Opłata: 10 zł. za cały kurs i 5 zł. dla członków Stow. Kupieckich. Przem. Rzem. i Pracowniczych.

Wakacje zimowe dla dzieci w Zakopanem

Willa „MALWA", Bystra, Droga do Olszy, pod fachowym nadzorem — przyjmuje **Bala Blanksteinowa**. Zgłoszenia do dnia **23 b. m.** ul. **Dietla 44, m. 73** (windą) od godz. 2—5 popoł. Dzieci pobierają naukę jazdy na nartach.

EPOKA

niezależny posterunek myśli humanitarnej, placówka broniąca praw człowieka i obywatela, trybuna myśli wolnej i bezpartyjnej, pismo, oświetlające najżywotniejsze sprawy naszych czasów, lektura poważna, przystępna i wszechstronna.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11, tel. 285-52.

Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 6'—

Konto P. K. O. Nr. 26630.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów Honorarjum przystępne; **dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.**

TOW. UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

»FENIKS«

WE WIEDNIU

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1931:

3½ miljarda złotych

Ilość ubezpieczonych: **836.664**
Wpływ Premij za rok 1931: **235 miljonów zł.**
Środki gwarancyjne: **594 miljonów zł.**
Wypłaty ubezpieczonym w roku 1931: **54.2 milj. zł.**

FILJALNE DYREKCJE:

Kraków, ulica Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparsk.
Lwów, ul. Kościuszki 8
Filja
Bielsko, ul. Kolejowa 3
Ekspozytura
Cieszyn, ul. Głęboka 15

ODDZIAŁ K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk:

Kraków, Basztowa 15 (wejście od Rynku Kleparskiego)

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowe 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.